



PIOTR II
młody król Jugosławii, ukończył 13 rok życia.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



AVENOL
sekretarz generalny Ligi Narodów, odbywa w Rzymie ważne konferencje polityczne.

ROK XIV.

NIEDZIELA, 6 WRZEŚNIA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr 248

Dziś w niedzielę, dn. 6 września na str. 9-ej „Express Ilustrowany“ rozpoczyna druk nowej, niezwykle emocjonującej powieści **Jerzego Baka** p. t.

KRZYWDY BĘDĄ POMSZCZONE

Czytelnicy „Expressu“ z nieustającym zainteresowaniem śledzić będą losy bohaterów tego społecznego romansu sensacyjnego

Straszliwa zbrodnia w Łodzi

25-letnia kobieta przywiązała męża sznurami do tapczana i odcięła mu głowę siekierą

Potworna morderczyni sama oddała się w ręce władz

Łódź, 6 września.
(gr) Nocy ubiegłej, około godz. 11-ej dom przy ul. Łęczyckiej 50, był terenem straszliwej zbrodni.

Młoda kobieta 25-letnia Marja Malarczykowa

ODCIĘŁA GŁOWĘ SWEMU MĘŻOWI, 29-letn. Piotrowi, upiwszy go uprzednio do nieprzytomności.

Malarczykowie żyli od dłuższego czasu w niezgodzie.

Wczoraj wieczorem, kiedy Malarczyk

przyszedł już do domu nieco podchmielony, potworna zbrodniarka, zmyliwszy jego czujność, postanowiła go zgładzić.

Dała mu wódki, ułożyła go następnie na tapczanie, na którym oboje sypiali i kiedy Malarczyk pogrążony był we śnie, przystąpiła do wykonania potwornego planu.

Malarczykowa przedewszystkiem

skrepiła mu ręce i nogi, a następnie **PRZYWIAZAŁA GO SZNURAMI I RĘCZNIKAMI DO TAPCZANU.**

Kiedy upewniła się, że mąż, nawet po obudzeniu się będzie bezbronny, przyniosła do łóżka narzędzia zbrodni: dużą siekierę, nóż kuchenny i dwie brzytwy.

Jednym silnym uderzeniem siekiery zabiła go na miejscu, a brzytwą i nożem

ODCIĘŁA MU DOSŁOWNIE GŁOWĘ od kręgosłupa.

Zbrodniarka po dokonaniu straszliwego czynu, umyła się w miednicy i ubrała się odświętnie, udała się do komisariatu, gdzie sama złożyła o wszystkim meldunek.

Bestjałska zbrodnia wywołała w całej dzielnicy wstrząsające wrażenie.

Łódź będzie witać gen. Rydza-Śmigłego

Pociąg, którym Naczelnny Wódz będzie wracał do kraju, zatrzyma się w Koluszkach. — Rozkaz pułk. Koca do ogółu legionistów

Łódź, 6 września.

We wtorek, wraca z Francji naczelnny wódz Armii Polskiej, gen. Rydz-Śmigły. Ponieważ pociąg, w którym będzie jechał, zatrzyma się w Koluszkach, Łódź postanowiła zgotować Naczelnemu Wódcowi uroczyste i serdeczne powitanie.

W związku z tem, obywatelski komitet obchodu uroczystości w Łodzi rozesłał wczoraj zaproszenia na poniedziałek, 7 b. m. na godz. 6 popoł., które odbędzie się w sali recepcyjnej urzędu wojewódzkiego.

Na posiedzeniu omówione będą sprawy, związane z organizacją powitania gen. Rydza-Śmigłego przez Łódź na dworcu w Koluszkach.

Bezpośrednio po tem odbędzie się drugie posiedzenie, które omówi organizację powitania powracających za tydzień do Łodzi oddziałów garnizonu łódzkiego z manewrów i ustali program uroczystości. (i)

**

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym Komendant Naczelnny Zw. Legjo

nistów, pułk. Koc wydał rozkaz, by wszystkie okręgi i oddziały Zw. Legionistów zorganizowały powitanie Naczelnego Wodza. W powitaniu mają wziąć udział poczty ze sztandarami.

Pociąg, którym będzie jechał gen. Rydz-Śmigły, wjedzie w granice Polski we wtorek, o godz. 5.34 rano na stacji Zebrzydowice. Zatrzymywac się będzie na stacjach: Dziedzice, Katowice, Sosnowiec, Zabkowice, Częstochowa, Piotrków i Koluszki. Do Warszawy przybędzie o godz. 12.18 w południe.

Krwawy bilans wojny domowej

38 tys. wdów i 77 tys. sierot w Hiszpanji

Lizbona, 6 września.

Jak wynika z nieoficjalnych danych od początku wojny domowej w Hiszpanji zginęło po stronie rządu 34 tysiące, a po stronie powstańców 46 tysięcy żołnierzy. Rannych jest po stronie rządu 5.000 a po stronie powstańców 8.000 ludzi.

W wyniku morderczych walk znajduje się obecnie na terenie Hiszpanji 38.000 wdów i 77.000 sierot.

25 milionów grzywny

Najwyższa kara za przestępstwo dewizowe w Niemczech

Berlin, 6 września.

Przed sądem w Hamburgu odbyła się sensacyjna rozprawa znanego kupca jednego z najbogatszych ludzi Niemiec — Bruno Jacobiego, oskarżonego o niedozwolony wywóz walut zagranicę.

Jacobi skazany został na 25 milionów marek grzywny i 8 lat więzienia. Jest to najwyższa kara wydana w Niemczech za przekroczenia dewizowe.

Obecnie Jacobi przebywa zagranicą.

Poszukiwania polskiego balonu LOPP

Eskadra samolotów sowieckich szuka lotników pod Archangielskiem. — Balon „Polonia“ wylądował w kręgu leningradzkim

Warszawa, 6 września.

(PAT) Aeroklub R. P. otrzymał wiadomość, iż balon „Polonia“ wylądował 1 września w lesie na brzegu jeziora Elomskiego w pobliżu jeziora Noje, w okręgu Leningradzkim.

Brak jeszcze wiadomości o balonie polskim „L.O.P.P.“, którego załogę stanowią: kpt. Janusz i por. Brenk.

Z Moskwy wydano telegraficzne za-

ządzenie do bazy lotniczej w Archangielsku, aby wysłano eskadę samolotów na poszukiwania. Samoloty mają przeszukać okolice w promieniu kilkuset kilometrów od Archangielska.

W razie napotkania polskich lotników rzeczy te zostaną im zrzucone na spadochronach, ponieważ o ile znajdują się oni w odleglejszych okolicach kraju, może minąć kilkanaście dni, zanim wyślana z ziemi ekspedycja myśliwych zdo-

ła dojść do odnalezionych przez samoloty Polaków.

Piloci nasi wzięli z sobą zapasy żywności na 3 dni, więc zostały one już zapewne wyczerpane.

Kpt. Janusz i por. Brenk nie wzięli z sobą nawet kombinezów futrzanych, ponieważ na chwilę przed startem zdecydowali, że i tak wszystko wyrzucą, więc nie warto tracić kosztownych kombinezów.

Urodą oczarowała sędziów

którzy wydali wyrok uniewinniający, mimo, że wina została dowiedziona

Niezwykły skandal sądowy w Ameryce

(sb) Opinia amerykańska jest do głębi poruszona rozprawą sądową, która odbyła się niedawno w Nowym Jorku. Przed sądem przysięgłych stanęła zabójczyni Juanita Alvarez.

Mieszkała ona początkowo w Chile. Przed czterema laty przybył tam Clayton Robertson, urzędnik górniczy, syn jednego z gubernatorów w Ameryce. Młodzi poznali się na jakimś balu i pokochali z pierwszego wejrzenia. Juanita była spokrewniona z jednym z byłych prezydentów w Chile. Młoda para po ślubie wyjechała do Nowego Jorku. Gdy w rok potem przyszedł na świat synek, zdawało się, że szczęście młodej pary jest zabezpieczone. I oto, jak grom z jasnego nieba gruchnęła wiadomość, że małżonkowie Robertson postanowili się rozwieść. Rodzice przyrzekli, że na zmianę, co miesiąc, każde z nich będzie się opiekować dzieckiem.

W dniu 1 maja b. r. opiekę nad dzieckiem objął ojciec. W kilka dni potem odbyło się przyjęcie w ambasadzie chilijskiej w Nowym Jorku. Zaproszony został na nie tylko Robertson, natomiast nie zaproszono jego rozwiedzionej żony. Na tem tle powstało wiele plotek, które doszły do uszu Juanity. Było to dla niej obrazą, że jako siostrzenica byłego prezydenta państwa nie została zaproszona na bal do swojej ambasady.

Po kilku dniach przybyła ona do mieszkania Robertsona i zażądała zwrotu dziecka. Gdy ojciec zaprotestował przeciwko, twierdząc, że jeszcze przez miesiąc ma opiekować się dzieckiem, kobiecia nagłym ruchem dobyła rewolweru i w oczach synka zamordowała eksmeża. Po dokonaniu tego strasznego czynu udała się do wytwornej restauracji, gdzie spożyła suty posiłek i pojechała do urzędu śledczego, każąc się

aresztować. W czasie dochodzeń interesowała się tylko tem, czy mąż jej rzeczywiście nie żyje. Była zupełnie spokojna.

Na rozprawie morderczyni tonęła we łzach. Urodą swą i płaczem zdołała też wzruszyć sędziów przysięgłych, którzy, mimo, iż sprawa była jasna i wi na oskarżonej nie ulegała wątpliwości — wydali werdykt uniewinniający. Po rozprawie pięciu sędziów przysięgłych udało się do mieszkania Juanity. Chcieli jej powinszować ocalenia od krzesła elektrycznego. Okrutna niewiasta nie przyjęła ich jednak, oświadczając, że po rozprawie sądowej nie chce ich znać i nie chce mieć z nimi nic wspólnego.

Sprawa stała się głośna. Nie ulegało już teraz wątpliwości, że sędziowie wydali wyrok uniewinniający, ponieważ podobała się im. Dostali oni jednak „kosza”.

„Zdradzał“ żonę i flirtował... przez sen

Niezwykły proces rozwodowy. — Dowodami rzeczowymi były płyty patefonowe

(sb) Niecodzienny proces rozwodowy toczył się ostatnio w Waszyngtonie. Wzbudził on szerokie zainteresowanie w całym kraju.

Skarżącą była żona znanego milionera Ellinor Smith. Liczy zaledwie 30 lat, natomiast mąż jej przekroczył już 60-tkę. Mimo tej dużej różnicy wieku, nie zawahała się Ellinor Smith oskarżyć swego męża o zdradę. Domagała się ona rozwodu, dożywotniej renty oraz odszkodowania 200 tysięcy dolarów za „ból moralny”.

Sprawa tej „zdrady” przedstawia się następująco: Smith sypiał zawsze bardzo niespokojnie. Przeważnie mówił przez sen i budził on żonę. Początkowo nie zwracała ona na to uwagi, potem jednak zaczęła przysłuchiwać się sennym „zwierzeniom” męża. Jak wielkie było jej zdziwienie, gdy usłyszała imiona swych serdecznych koleżanek Mabel, Mary, Mitty i Eveliny.

Smith oświadczał się im przez sen, flirtował z nimi, starał się je zdobyć — Innymi słowy zachowywał się jak uwodzielel. To właśnie uznała pani Smith za dowód „psychicznej zdrady”.

Aby mieć dowód przed sądem wpadła ona na iście szatański plan. W nocnym stoliku męża wbudowała mikrofon, który połączyła ze stojącym w ukryciu przyrządem do nagrywania płyt patefonowych. Ilekroć Smith rozpoczynał swoje zaloty przez sen — pani Smith uruchamiała aparat, który utrzymywał wszystkie słowa śpiącego.

Rozprawa sądowa obfitowała w szereg dramatycznych momentów. Sąd wysłuchał przedewszystkiem 24 płyty patefonowe, które pani Smith nagrywała.

w czasie snu męża. obrońca oskarżonego wezwał 6 psychiatrów. Rzecznicy ci przez szereg dni wiodli ze sobą spór na temat, czy słowa wypowiedziane przez sen są odbiciem czynów dokonanych na jawie, czy też marzeniem, które chciałoby się zliczyć. W rezultacie

nie doszli oni ze sobą do porozumienia. Sąd oddalił powództwo pani Smith uznając, że mąż jej rzeczywiście dopuścił się „wiarołomstwa psychicznego”, jednak do rozwodu prawo wymaga zdrady faktycznej.

24 gentlemanów płaciło alimenty

za dziecko, którego wogóle nie było

(sb) — Niezwykły proces odbył się przed kilku dniami w sądzie londyńskim. Na ławie oskarżonych zasiadła Evelina Mary Parker. Jest to wyjątkowo ładna i miła aktoreczka jednego z prowincjonalnych teatrzyków.

W ciągu ubiegłego roku zdobyła ona olbrzymią fortunę 62.000 funtów szterlingów. W posiadanie tej sumy weszła w następujący sposób:

Parker poznawała eleganckich panów z którymi umawiała się na spotkania. W ten sposób w ciągu jednego miesiąca spotkała się ona z 24 mężczyznami. Byli to bogaci panowie.

Po roku napisała Parker do wszystkich jednobrzmiące listy, w których donosiła, że wskutek owego „spotkania” została matką i żąda pieniędzy na utrzymanie dziecka. Wszyscy panowie nadesłali większe, lub mniejsze sumy. Ra-

zem otrzymała Parker 62.00 funtów.

I oto pewnego dnia nastąpiło nieprawdopodobne wprost spotkanie. — Wszyscy 24 gentlemani postanowili obejrzeć „swoje” dziecko. Traf chciał, że zjawili się jednocześnie. Jak wielkie było ich zdumienie, gdy przekonali się, że... niema wogóle dziecka.

Prokurator pociągnął winną do odpowiedzialności. Ponieważ wszyscy panowie okazali się prawdziwymi gentlemanami i nie domagali się zwrotu należności, Parker skazana została tylko na miesiąc więzienia. Po krótkim pobycie we więzieniu pozostanie ona właścicielką wspaniałej fortuny. Sprawa dwudziestu czterech ojców, którzy płacili razem alimenty za dziecko, którego nie było — wywołała w Anglii wiele wesołości...

Jaki zysk osiągnęliby Francuzi

gdyby wszystkie przedsiębiorstwa zostały upaństwowione?

(z) Współpracownik „Paris Soir”, opublikował ciekawy artykuł na temat:

„Coby było, gdyby wszystkim francuskie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe zostały upaństwowione, a wszyscy obywatele francuscy partycypowali zarówno w zyskach, jak i w zapasie złota, złożonym w Banku Francuskim.

Pierwszym efektem tej rewolucji społecznej byłoby oczywiście zniknięcie ludzi bogatych, których większość przechowuje swe fortuny w papierach wartościowych.

Czy położenie pozostałych obywateli zyskałoby na tem? Odpowiedź na to pytanie dają liczby, zapożyczone z oficjalnych źródeł.

Kapitał wszystkich towarzystw francuskich wynosi ogółem 36 miliardów franków. Jeżeli połączyć wszystkie te przedsiębiorstwa w jedno i podzielić akcje między wszystkich mieszkańców kraju, wówczas każdy francuz otrzymałby 900 franków. Prócz tego dochód z posiadanych akcji, przynoszących w sumie 3 i pół miljarda franków, wynosiłby 80 franków rocznie, przyczem z sumy tej posiadacz akcji musiałby płacić jeszcze podatek dochodowy. Wynika stąd, że majątek każdego Francuza powiększyłby się o... 5 franków miesięcznie...

Co się tyczy zapasu złota, wynoszą-

WOLNA TRYBUNA

„NIEDOSWIADCZONA LEWIRA” w Trzebinie: Droga moja, cztery lata — to smutny czas... Pisała Pani listy, ale nie było na nie odpowiedzi i czy jest Pani pewna, że listy te docierały do miejsca przeznaczenia?... Ze ów znajomy nie zmienił miejsca pobytu, pracy, nie wyjechał, nie mieszka gdzie indziej?... Nie wspomina Pani o tem, jakgdyby posładała Pani świadomość, że listy Jej muszą dotrzeć na miejsce przeznaczenia. Niech Pani jednak spróbuje wysłać list i podać adres nadawcy. Jeżeli on nie zostanie doręczony adresatowi, poczta zwróci go Pani z dopiskiem, który pozwoli się zorientować w sytuacji. Niech Pani w tym liście napisze, że... wybiera się Pani do tejmiejscowości, gdzie on obecnie przebywa i, że chciałaby się z nim zobaczyć, wobec czego proszę Pani, ażeby odpisał, jak to załatwić, czy będzie Panią oczekiwał.

Niewinny podstęp, ale skłonił go zapewne do odezwania się, o ile list dotrze do miejsca przeznaczenia. Później można przecież zawsze wytłumaczyć się przeszkodami, które uniemożliwiły podróż. Poza tem 4 lata to dla mężczyzny olbrzymia suma przeżyć. Być może, że zapomniał o Niej, albo nawet i pamięta, ale jest ktoś bliższy, kto absorbuje jego myśli. Niech Pani napisze — to nie zaszkodzi, ale niech Pani nie roi sobie wiele i nie spodziewa się wiele po człowieku, który był w Pani życiu tylko blizzącym i krótkotrwałym meteorem. Trzeba umieć dziecko, prawdziwie odważnie spojrzeć w oczy.

„ZASMUCONA I SPRAGNIONA ZNAJOMOŚCI” spod Wilna ma list w redakcji „Ilustr. „Expressu”. List zostanie Pani przesłany po nadaniu adresu i znaczka na porto.

PAN EF. SZP. w ŁODZI: Uczynił Pan wszystko, co mógł. Powinien Pan jedynie porozmawiać z narzeczoną i zagrozić jej zerwaniem. Z drugiej jednak strony, chcąc zwrócić uwagę na to, że powinien Pan być nieco względniejszy dla młodej dziewczynki, która lubi wesołe towarzystwo. Pewna jestem bowiem, że poza względami towarzyskimi, nic innego nie wchodzi w grę i zapewne kocha Pana bardzo i jest do Niego przywiązana. Młodość ma jednak swoje prawa, a narzeczoną jest w tym wieku, że nie dziwnego, iż myśli o zabawach i rozrywkach. Powinien Pan Jej zwracać uwagę na niestosowne zachowanie i wychować sobie przysługą żonę, ale samemu nie przejmować się tak bardzo temi sprawami. Ma Pan zresztą teraz sojuszniczkę w siostrze swej narzeczonej, starszej i zamężnej kobiecie, która, jeżeli ją Pan o to poprosi, zapewne będzie się starała przemówić do rozsądku swej młodziej siostrzyczce. Jeżeli narzeczoną widuje się ze znajomymi w licznym gronie koleżanek — niema w tem nic złego, jeżeli jednak umawia się i spotyka pokryjomu ze znajomymi — wówczas powinien Pan na to ostro zareagować. Jeżeli perswazje nie pomogą — niech Pan się ucieknie do zerwania znajomości na pewien czas tak, ażeby znajoma odczuła samotność i zrozumiała, że jeśli nie zmieni postępowania — może Pana utracić na zawsze.

„DZIEWUSZKA” Z ŁODZI: Napewno spotka Pani mężczyznę o jakim marzy. Nie wątpię w to, że będzie Pani miała stosunkowo łatwy wybór, albowiem trudnoby nie zwrócić uwagi na roześmiane, pełne radości życia — stworzenie, które przypomina promyk majowego słoneczka. Nawet list Pani, mimo, że pisała Pani o rzeczach poważnych, zdradzał jednak to żywe, wesołe, słoneczne usposobienie, na dnie którego leży taka prawdziwa kobieca tęsknota do własnego ogniska domowego, chęć pokochać człowieka, który na to zasłużył i Panią kochać będzie. Niewątpliwie marzenia te zostaną zrealizowane. Trzeba jedynie nieco cierpliwości, est Pani jeszcze przecież taka młoda. Zdąży Pani... Narazie niech Pani cieszy się radością życia, śmieje się tak bardzo, jak tego pragnie i spędza bez troski czas w licznych gronie rówieśniczek i rówieśników.

PAN H.W. w ŁODZI: Cieszy się Pan tak wielkim powodzeniem, iż istotnie trudno będzie Panu udzielić rady. Musi Pan sam sobie odpowiedzieć na pytanie, albowiem tylko Pan może zgłębić tajemnicę własnego serca. Kochając obydwie — nie kocha Pan żadnej.

Niech Pan się zatem nie wiąże narazie, nie decyduje ostatecznie, czekając, aż na to kłopotliwe pytanie — odpowie Jego serce.

czego 50 miliardów franków, to podzielony na równe części, wyniósłby 1250 franków „na głowę”.

A więc 900 franków w akcjach, 80 franków dochodu i 1250 w zlocie — oto co przyniosłoby każdemu obywatelowi francuskiemu unarodowienie spółek akcyjnych i banków.

Człowiek, który pobił rekord pamięci

Fenomenem tym zajęły się sfery lekarskie

(sb) — Amerykanie, ciesząc się, iż dzierżą w swem ręku wiele, mniej, lub więcej rozsądnych rekordów — mogą się obecnie poszczycić nowym wyczynem. Jeden z nich pobił rekord pamięci. Niezwykłym tym człowiekiem zainteresowały się nawet sfery lekarskie, stwierdzając, że jest on rzeczywiście fenomenem.

Rekordzistą myślowym jest mieszkaniec Nowego Jorku Bernard Zufall. Pochodzi on z biednej rodziny wieśniaczej. W latach młodzieńczych był złym uczniem i nauczyciele skarżyli się, że nie jest on w stanie niczego zapamiętać. Tak było dawniej. Dziś Zufall wygląda odczyty na temat mnemotechniki. Opowiada on, że brak pamięci dawał mu się dotkliwie we znaki. Postanowił więc przewyciężyć to. Pewnego dnia długo wpatrywał się w wystawę sklepową, po tem odszedł od niej i starał przypomnieć

sobie co tam widział. Obecnie jest on chodzącą encyklopedją. Rozwinął on w sobie tak zdolności mnemotechniczne, że niema dla niego rzeczy, której nie byłby w stanie sobie zapamiętać.

Pewnego dnia „dla zabawy” przeczytał całą książkę telefoniczną przedmieścia Bronx i Manhattan. Potężny ten tom obejmuje 1714 stron, na których znajdują się numery kilkuset tysięcy właścicieli telefonów. Zufall zna tę całą książkę na pamięć.

Zna on również odległości wszystkich miast amerykańskich w linii powietrznej od New Yorku. Pamięta niezliczoną ilość statystyk. Zna daty urodzin i śmierci wszystkich prezydentów Stanów Zjednoczonych oraz ilość mieszkańców w każdym miasteczku i wsi amerykańskiej. Pamięta wszystkie ważne daty historii europejskiej od zamierzonych czasów, noczawszy...

Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść współczesna

będą pomśzczone

1

Rozdział I.

Zamach w Alei Róż

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce, rozsiadł się wygodnie w głębokim fotelu i począł bębnić grubymi palcami po biurku, jakgdyby na coś czekał. Mimo wieczornej pory w dali rozlegał się stłumiony warkot maszyn. Dniem i nocą wrzała w jego fabryce gorączkowa praca, ale Halwinowi, widać, było tego jeszcze za mało...

Nie był zadowolony ze swych „poganaczy”, panów dyrektorów. W pewnej chwili na jego spalonej twarzy zjawił się złośliwy grymas. Zdjął słuchawkę i połączył się ze swą sekretarką:

— Panno Janko... za chwilę zadzwoni do mnie pewien... mężczyzna... Poda tylko umówione hasło: — „Milion”... Chodzi o sprawy handlowe... Proszę mnie natychmiast z nim połączyć... — A teraz chciałbym pomówić z dyrektorem Wichroniem.

W słuchawce coś zaterkotało i po chwili rozległ się opryskliwy głos:

— Tu Wichroń... Kto tam?
— Halwin... — odparł prezes spokojnym, lecz dobitnym głosem.

Głos dyrektora stał się odrazu przesadnie uprzejmy.

— Słucham uprzejmie pana prezesa.
— Ilu robotników zwolnił pan w ciągu ostatniego tygodnia?

— Stu pięćdziesięciu zgodnie z życzeniem pana prezesa...

— Mało!... Musimy zmniejszyć wydatki!... Jak pan to uczyni, to nie moja rzecz!... Jeżeli się zgodzą na redukcję zarobków, niech zostaną, jeżeli nie — za łeb!... Niech się nauczą pracować!...

— Tak jest, panie prezesie... — odparł służalczo dyr. Wichroń — Już ja się do nich zabiorę...

Halwin cisnął słuchawkę. Zaciągnął się wonnym dymem cygara. Nagle wzrok jego padł na zieloną kopertę, leżącą przy telefonie. Zbladł. Już po raz drugi w tym miesiącu widział tę kopertę. Szybkim ruchem przedarł ją niemal nawpół. Biała kartka zawierała następujące słowa, wypisane na maszynie:

— „DO PANA PREZESA KAROLA HALWINA W MIEJSCU. — UPRZEDZAM PANA PO RAZ OSTATNI: — PRZESTAŃ PAN DRĘCZYĆ I WYZYSKIWAĆ ROBOTNIKÓW, KTÓRZY ZDROWIE I ŻYCIE STRACILI PRZY MASZYNACH, ŻEBY PAN MIAŁ MILJONY, KOCHANKI I LUKSUS. ALE KRZYWDA MŚCISIE!... NIECH PAN O TEM PAMIĘTA!... OSTRZEGAM PO RAZ OSTATNI!

„MŚCICIEL LUDZKICH KRZYWD”

Halwin stał się purpurowy, jakgdyby dostał nagle ataku apoplektycznego. Zerwał się z fotela i krzyknął:

— Panno Janko!... Panno Janko!!!

Wbiegła sekretarka

— Kto tu był?!... Kto mi tutaj ten list podrzucił?!

— Nikt tu nie wchodził do gabinetu, panie prezesie... — odpowiedziała sekretarka, blednąc.

— Ja stąd was wszystkich przepędzę!... — krzyczał, grożąc ubrylanto-

wanym palcem — Jak psy was powyrzucam!... Ja was... Ja was...

Nie dokończył, gdyż zadzwonił telefon. Sekretarka z przyzwyczajenia zdjęła słuchawkę.

— Pani Zula Modetti chce mówić z panem prezesem... — zameldowała.

— Kto?... Modetti?... — warz prezesa przybierała powoli normalny wygląd. — Proszę...

Sekretarka opuściła gabinet. Halwin wziął słuchawkę do ręki.

— Czy to ty, mój kociaku?... — zapytał melodyjny, pieszczotliwy głosik kabaretowej artystki.

— Ja, najdroższa... Dlaczego dzwonisz o tej porze?... Czy zaszło coś niespodziewanego?

— Nie... tylko stęskniłam się bardzo za tobą, mój maleńki... Czy przyjdiesz do mnie dziś wieczorem?

— Wiesz, że dziś zbierają się u mnie goście... Widzieliśmy się przecie dopiero przed południem...

— Jesteś niezdolny... Czy nie rozumiesz, że kobieta może tęsknić już po godzinie? A zresztą... chciałam ci przypomnieć o tym brylancie...

— Będziesz go miała jutro przed południem...

— Właśnie... chciałam ci powiedzieć, że... ten brylant już mam, a rachunek kazałam posłać tobie do biura...

— He?... —

— Drobnostka... Dziesięć tysięcy...

— Dobrze... Pa, najdroższa... Do jutra!...

W chwili, gdy kończył ostatnie słowo, otworzyły się drzwi gabinetu i na progu stanął młodzieniec o bladej twarzy i niesamowicie błyszczących oczach Halwin, urzawszy go, odrzucił szybko słuchawkę i zerwał się na równe nogi.

— Pan... tutaj?!... — zawołał ochryplym głosem. — Pan miał dzwonić!... Czekam na pański telefon!... Zabroniłem panu przecie raz na zawsze przychodzenia do mego biura!...

— Wiem... — odparł przybysz zmęczonym głosem — Ale uważałem, że tej rozmowy nie da się przeprowadzić przez telefon, panie prezesie... Pan mnie wzywał, więc jestem...

— Chciałem panu tylko przypomnieć panie Ziętek, że... dziś w nocy ta sprawa musi być załatwiona...

Ziętek zbladł jeszcze bardziej.

— Ja tego nie zrobię... — szepnął drżącym głosem — Ja nie mogę... zabić człowieka...

Halwin dopadł doń i chwycił go mocno za rękę.

— Psst!... — synkał przez zęby — Ani słowa!... Ktoś może usłyszeć... Jeżeli pan nie spełni mego rozkazu, zdechnie pan jak pies razem ze swą matką!...

A pan przecie kocha swą matkę, prawda?... Pan chce, żeby ona wyzdrowiała i żyła?...

— Tak, kocham moją matkę nad życie, ale pan nie może żądać ode mnie, żebym popełnił zbrodnię, żebym zdrowie i życie matki okupił wieloletnim więzieniem.

— Zamierz pan!... Ja się w sentymenty nie bawię!... Pan sprzedał swą wolność, ja ją kupiłem!... Płacę uczciwie!... Żądam towaru!

— Panie prezesie... — jęknął młodzieniec, padając na kolana — Błagam o litość.

Halwin odepchnął go od siebie.

— Ja w ten sposób interesów nie załatwiam!... To, co przyrzekłem, spełnię!... Jeżeli pan wykona mój rozkaz, matka pańska będzie miała być zabezpieczony, w przeciwnym razie pana i ja

czeka głodowa śmierć!... Wybieraj pan teraz, panie Ziętek!...

— Panie prezesie... Niech się pan zlituje nad biedną staruszką, moją matką... Ona tego nie przeżyje... Ona nie ma nikogo oprócz mnie jednego na świecie... Pan widzi przecie... płaczę przed panem.

Urwał. W tej chwili na korytarzu rozległy się jakieś głosy. Halwin porwał go w swe mocne dłonie i szepnął:

— Cicho!... Ktoś idzie... Nikt pana nie może tu zastać... Wyjdź pan z zapasowymi drzwiami... Niech pan ucieka. Jeszcze raz uprzedzam... Na moje dobre serce niech pan nie liczy... Dziś w nocy to musi się stać... Gdy „to” się stanie, proszę mnie natychmiast zawiadomić, reszta pana nie obchodzi... A teraz uciekaj pan!...

Otworzył ukryte drzwi i wypchnął go na ciemne schody. Na korytarzu hałas stawał się coraz głośniejszy. Nagle do gabinetu wpadł dyrektor Wichroń:

— Panie prezesie... przepraszam... — bąkał zdenerwowanym głosem — Delegacja robotników chce z panem prezesem pomówić...

— Nie chcę z nikim rozmawiać! — odparł hardo Halwin.

— Co robić?... Oni mogą wderzeć się siłą...

— Niech spróbują!... Za drzwiami rozległ się głos kilku robotników:

— My do pana prezesa!... Otwórzcie, bo sami otworzymy!...

Halwin zbladł. Odrazu zamienił się w pokorne jagnię, szukające schronienia przed nadciągającą burzą. Silne pięści uderzyły w drzwi.

— Dzwonił pan po policję... — szepnął tchórzliwie — A ja... ja nie mam teraz czasu... Wyjdę zapasowymi schodami... Zadzwonił pan do garażu, żeby przygotowali auto...

I bez palta, bez kapelusza wybiegł na ciemne schody, którymi przed chwilą schodził Ziętek.

Na dole czekała już czarna limuzyna. Szofer z czapką w rękę stał przy otwartych drzwiczkach.

— Do pałacu! — rozkazał krótko Halwin, trzęsąc się jeszcze ze strachu. Czarna limuzyna ruszyła bezgłośnie naprzód...

W wielkiej sali pałacowej zebrało się już sporo gości. Nastrój panował jednak sztywny. Czekano na gospodarzy. Panowie we frakach zbierali się grupkami po kąciakach, rozprawiając szepem i popijając co pewien czas wino, roznoszone przez służbę na srebrnych tacach. Panie w bogatych sukniach, sprządzanych z Paryża i Londynu, jak zwykle, skracaly sobie czas ploteczkami.

— Cóż to się stało z panem prezesem, że go jeszcze niema? — zapytał jeden z gości, wysoki, tęgą brunet.

— Pewnie siedzi gdzieś za kulisami... — odparł jego towarzysz, uśmiechając się filuternie — Pan prezes bardzo lubi sztukę... zwłaszcza od strony kulis... i kobiet...

Panowie odpowiedzieli mu śmiechem. Ale nagle — śmiech ich się urwał...

Na sali ktoś jęknął. Wszyscy spojrzeli w stronę drzwi. Na progu stał bladej lokaj, który z trudem wybelkotał:

— Przepraszam panów... Stało się coś strasznego... Przed chwilą telefonowano do pałacu, że pan prezes... został zamordowany!

Ktoś krzyknął. Kilku mężczyzn dopadło do lokaja. Posypały się bezładnie rzucane pytania.

— Skąd pan wie?... Gdzie to się stało?... Kto dzwonił?...

— Nie wiem... Mówiono tylko, że ktoś strzelił do auta w Alei Róż...

Na sali zapanowała głucha cisza.

Strach odebrał wszystkim mowę.

Na schodach rozległy się jakieś kroki. Wszyscy wyteżyli słuch i wzrok...

I nagle poraz drugi rozległ się okrzyk zgrozy...

Na progu stanął żywy prezes Karol Halwin...

Był strasznie blady. Włosy miał rozwichrzone, ręce mu dygotały. Ktoś mu podsunął krzesło. Opadł bezsilnie, chluszczką otarł spocone czoło i wymamrotał, sapiąc ciężko:

— Żyje... Jeszcze żyję... Chciał mnie zabić, ale nie udało mu się...

— Kto?... — zapytał jeden z gości.

Halwin zmierzył go złośliwym spojrzeniem:

— Gdybym wiedział, zbrodniarz gniłby już w kryminale... Ale ja go i tak wykryję... Jestem od niego silniejszy... Mam pieniądze... Tysiące złotych ofiaruję za wykrycie tego zbrojaka... A za pieniądze wszystko można zrobić...

— A jak to było, panie prezesie?

— Wracam autem z fabryki... Nagle w Alei Róż jakaś ciężarówka zagroziła nam drogę. Mój szofer musiał zlekka zahamować. Ciężarówka wymięła nas. I w tej chwili padł strzał. W powietrzu mignęła wyciągnięta dłoń z rewolwem... Ale twarzy tego łotra nie mogłem dostrzec. Chybił o włos. Kula przedziurawiła mi kapelusz na wylot. Straciłem na krótki czas przytomność i stał zrozdziło się przypuszczenie, że zostałem zamordowany...

Nie mógł złapać tchu. Przeprósł gości i w towarzystwie małżonki oraz córki udał się do sypialni, by odpocząć po doznanych przeżyciach.

W pół godziny potem do gabinetu Halwina w jego pałacu wślizgnął się jakiś cień.

Był to tęgą, barczysty mężczyzna o czerwonym, bulwiastym nosie i małych, wiecznie rozbieganych oczkach. Odkrył kontakt i zatrzymał się przy drzwiach.

Po chwili drzwi gabinetu chyliły się i na progu stanął Halwin. Obejrzał się, jakgdyby chciał sprawdzić, czy ktoś go widział i zamknął za sobą drzwi na klucz.

— Panie Rudziak... — zwrócił się przyciszonym głosem do barczystego mężczyzny, stojącego z czapką w rękę przy drzwiach — Dobrze, że pana na dziś zamówiłem... On mi dziś znowu podsunął „ostrzeżenie”, a potem odważył się do mnie strzelić...

— Kto, panie prezesie?... — zapytał Rudziak ochryplonym głosem.

— Ten, o którym panu mówiłem... „Mściciel”... Pan go musi wysledzić... Zgłoś się pan jutro do fabryki, do dyrektora Wichronia... On panu da fikcyjną pracę... A jeżeli pan nakryje tego łotra, dostanie pan na stół gotóweczką pięć tysięcy... Zgoda?

Rudziakowi chciwie zabłyśły oczy.

— Zgoda... — odparł, podając Halwinowi szeroka dłoń o tępym, grubym palcach.

Halwin odprowadził go do drzwi, poczem wrócił do gabinetu. Zdjął słuchawkę i połączył się z fabryką.

— Halo, tu mówi Halwin... No, jak tam?...

— Wszystko w porządku, panie prezesie... — meldował dyr. Wichroń... Teraz już jest spokój...

— Dobrze... Proszę mi jutro przedstawić nazwiska tych, którzy się najbardziej awanturowali... Już ja ich wezmę za łeb... Poza tym jutro zgłosi się do pana mój powiernik, Rudziak... Niech się pan nim zaopiekuje... On otrzymał specjalne zlecenie ode mnie.

— Rozumiem... — chrząknął Wichroń

Dalszy ciąg na stronie 10-ej

Halwin cisnął słuchawkę, otworzył drzwi i wszedł na ciemny korytarz. Nagle potknął się o coś miękkiego. Nachylił się. Ktoś leżał na podłodze. Odkreślił szybko kontakt. U swych stóp ujrzał młodzieńca w smokingu kompletnie pijanego. Był to jego jedyny syn.

Znowu schlałeś się jak świnia! Młodzian spojrzał na ojca nieprzytomnymi oczyma i mruknął: — Cholera wie, gdzie jestem... Czy tu niema gdzie przypadkiem Felusia... Halwin wiedział, że nie da z synem rady. Zawołał lokaja i rozkazał: — Zabrać go stąd! Niech się wyśpi!

Rozdział II. Igraszka losu

Ziętek po rozmowie z Halwinem wrócił do domu jak pijany. Rzucił się na łóżko i zakrył twarz rękoma. Nagle pukanie do drzwi wyrwało go z odrętwienia. Zeskoczył z łóżka i otworzył drzwi. Na progu stała młoda, roześmiana dziewczyna z kilku paczkami w ręku. Rzuciła paczki na stół, mały, biały kapelusik cisnęła na krzesło i zarzucając Ziętkowi na szyję pięściwe ramiona, zaszczębiotała wesoło: — Stasiu, dziś będzie wielka frajda! Państwo zostali w domu i zwolnili!

mnie!.. Razem zjemy kolację!.. Przyniosłam szynkę, kwaszone ogórki, które tak lubisz i... Ale ty się wcale nie cieszysz... Wyglądasz, jakbyś miał lzy w oczach... Spojrzała na zmietoszone łóżko, potem przerażony wzrok skierowała na drżącą twarz Ziętka i zapytała: — Płakałeś!.. Co się stało?.. Czy matka... — Nie... Matka czuje się lepiej... — Więc co?.. Odgarnęła złociste loki z czoła, u-

siadła na krawędzi łóżka, przyciągnęła go do siebie i tuląc jego głowę w swych ramionach, szeptała: — Powiedz, Stasiu, całą prawdę.. Co cię gnębi?.. Może majster cię skrzywdził? — Nie... Halwin... — Prezes?.. A co ty masz z nim wspólnego?.. Posadę ci wymówił? — Nie... Ja.. tam wcale nie pracuję... Jadzka wypuściła go ze swych rąk. — Nie pracujesz?.. — zapytała, cedząc każdą sylabę i rozglądając się dokoła — Więc skąd masz pieniądze na sanatorium dla matki i na ten przyzwity pokój w eleganckim domu i na garnitur i na prezenty dla mnie?.. Mówiłeś, że dostałeś podwyżkę! — Skłamałem... — odparł twardym kamiennym głosem. — Nie patrz na mnie takimi przerażeniami oczyma!.. Tak, skłamałem!.. Nie pracuję, nie zarabiam, te pieniądze pochodzą z nieuczciwego źródła... Halwin płaci mi, choć nie pracuję u niego! Teraz już wiesz!.. Jadzia milczała. Delikatna skóra jej

pięknej twarzyczki drgała. Nie pytał już o nic, ale teraz on sam czuł, że musi jej zdradzić całą tajemnicę... — Słuchaj.. To było tak... — rzekł tym samym twardym głosem — Zaczęło się to wszystko pół roku temu, w maju... Wiesz, że stan mojej matki był wtedy niebezpieczny. Lekarze mówili, że w tej norze, w jakiej mieszkaliśmy, długo nie wytrzyma... Radzili, żeby czempredziej wysłać ją z miasta, bo długo nie pociągnie. Wysłać... Za co?... Zarabiałem ciężką pracą 15 złotych na tydzień. Zaczęłam kołatać o pożyczkę. Odmówili. Ale oto pewnego dnia wezwał mnie do siebie Halwin. Był bardzo miły i grzeczny. O, gdy on kogoś potrzebuje, potrafi uśmiechać się jak lis!.. Powiada, że zna moją sytuację. Że gotów mi pomóc, ale usługa za usługę... On mi da pieniądze... dużo pieniędzy... ale wzamian za to... mam... zabić człowieka! — Stasiek!.. — zerwała się Jadzka — Co ty mówisz?!.. Kogo?!.. **Dalszy ciąg jutro**

Oświadczamy "TEN BIOCEL ODŻYWCZY DLA SKÓRY JEST CUDOWNY!"

Dowodzi że Skóra może się odżywiać



Mój kosmetyk — specjalista w tajemniczym mnie, że Biocel zawarty w tym specjalnym Odżywczym Kremie, jest otrzymywany ze starannie wybranych młodych zwierząt. Przenika on głęboko do skóry i zaopatruje ją w tę odżywkę, której ona właśnie potrzebuje, by być jędrną, świeżą i młodą. Został on wynaleziony przez wielkiego Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego i jest obecnie połączony z Kremem Tokalon, koloru różowego, spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon w takiej właśnie proporcji, by odżywiać tkanki skórne. Używaj tego Kremu wieczór, Kremu zaś Tokalon koloru białego — rano. W ciągu 3-ch dni będzie Pani na drodze do pozbycia się wszelkich wad cery i zwiędzłych mięśni twarzy. Doświadczenia przeprowadzone przez Profesora Stejskial w Uniwersytecie Wiedeńskim na kobietach w wieku 55-ciu do 72-ch lat dowiodły, że zmarszczki znikły w ciągu 6-ciu tygodni

Dr. med. **Jerzy Sudya**
AKUSZER - GINEKOLOG
LEGJONÓW 11, tel. 115-27
godz. przył. 4 — 8.
W niedziele i święta 10 — 13.

Dr. med. **Feliks Borsztajn**
AKUSZER GINEKOLOG
SRÓDMIEJSKA 29, tel. 134-90
POWRÓCIEŁ
i przyjmuje nadal w godz. 3—7.

Dr. **GUSTAW KOHN**
specjalista
akuszer-ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. **H. Gufszadt**
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.

DR. MED.
M. Markowicz
AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE
SIENKIEWICZA 52
tel. 202-42
przyjmuje od 4—7 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA
Stanisław Gelberg
ZAWADZKA 14. Tel. 108-33
POWRÓCIEŁ
godziny przyjęć 10 — 2 i od 4 — 7-ej.

Palacze tytoniu!



Możecie w sposób łatwy i przyjemny odzwyczaić się w ciągu 3 godzin od palenia. Zamówcie zaraz nasz wieczny papieros „Ideal”, a ochronicie swe zdrowie przed niszczącym wpływem nikotyny. — Papieros „Ideal” daje możność zaciągania się i oddziaływa zbawienne na błonę śluzową nosa i gardła. „Ideal” wzmacnia i krzepi organizm, dając zadowolenie duchowe i fizyczne. Mnóstwo listów dziękczynnych! — Cena zł. 2.45. Płaci się przy odbiorze. Nie zwlekajcie! Zamówcie — póki nie jest zapóźno! Stracone go zdrowia nie odzyskacie za żadną cenę! Adres: F-a J. Goldwacer, Dz. H. Warszawska 1, skr. 864.

Jedyny sposób na **KRYZYŚ** to los kupiony w kolekturze **KURT WYTRZYC**
Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a P. K. O. 68426.

ZA 8 ZŁ. miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterii, stenografii, korekturki, pisania na maszynie, ul. Kilińskiego 50, m. 45, popr. oficyna.

ZAWIADAMIAM ze zakład fryzjerski p. f. „Leon”, Bol. Limanowskiego nr. 66 wykonuje trwałą ondulację w cenie zł. 6. Gwarancja 6 miesięczna.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Dyskrekcja Al. Kościuszki 41, pof. parter, tel. 170-18. 31.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwiu, bielizna manufaktura, firanki Charł. Piotrkowska 37, podwórce.

NOWO-OTWORZONA wypożyczalnia garderoby męskiej, damskiej subnej i balowej „Alla”, 6-go Sierpnia 20.

ZAKŁAD fryzjerski damsko-męski na wyplatę młotem tanio sprzedam. Wiadomość Narutowicza 18.

VOKS Radio z 3 lampami zł. 135.— z 4 lampami zł. 180.— Sprzedaż na raty od zł. 3-tygodniowo. Piotrkowska nr. 79 w podwórzu.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowo utworzonej wypożyczalni Józefowiczowej, Brzezińska 11, front i pietro.

NAJELEGANTSZE garnitury szyję po 40 zł. Dyplomowany zakład krawiecki S. Pastawelski, Cegielniana Nr. 23, front i p.

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem,

urządzone przez naszą firmę w czasie od 7. do 19. IX 1936 r. Wyszkolony personel pokaże, jak łatwo prac, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prac będziemy na próbie.

Bezpłatne pokazy prania

odbywają się w składzie aptecznym **W. Radzikowski** Łódź, ul. Limanowskiego Nr. 56

Nowy wynalazek dla dorosłych. Sensacja!

Nowy skuteczny, zupełnie nieszkodliwy przyrząd „AMOUR”. Nie ma nic wspólnego z prezerwatywą, maścią, płynem i pigułkami. Raz kupiony wystarczy na całe życie. — Pełne zadowolenie w użyciu! Przyrząd „Amour” idealnie zapobiega ciąży w czasie ciąży i dzięki swej dobroci jest rozpowszechniony na całym świecie. Posiadamy mnóstwo podziękowań. Cena ulgowa wraz ze sposobem użycia tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Wysyłka b. dyskretna. — Adr.: Goldwacer, Warszawa, 1, skr. 864 H. W.

ZA BEZCENI!

Z powodu kryzysu oddajemy 5 cennych książek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1) dr. Müller: Najnowszy lekarz domowy. 550 cennych recept na wszelkie choroby i dolegliwości z ilustracjami. 2) Polski sekretarz dla wszystkich. Wzory listów prywatnych, ofert, podań, skarg i t. p. 3) Adwokat i doradca domowy. Wzory skarg sądowych i podań do władz i urzędów. Kontrakty, oferty, podania o pracę i t. p. 4) dr. Jodd: Choroby weneryczne, ich leczenie i zapobieganie. 5) Prof. Gubarew: Najnowsze sposoby zapobiegania ciąży. Ostatni wyraz wiedzy współczesnej!! z wieloma ilustracjami.

Cały komplet tylko 3.85. Płaci się przy odbiorze. Adres: Wyd. „Perfectwatch”, Warszawa 1, Wydz. H. T., ul. Marjańska 11 — 1.

NAJLEPSZY ŚRODEK

przeciw ciąży — to kalendarzyk dni „płodności” i bezpłodności... wg metody prof. Ogina i Knaussa. Kalendarzyk połączonej jest z ruchomymi, obrotowymi tarczami, które automatycznie wskazują każdej kobiecie dni bezpieczne, w czasie których zaisć w ciąży w żadnym wypadku nie można. Największa gwarancja! Cena kompletu tylko zł. 2.45. Płaci się przy odbiorze.

Adresujcie: F-a „Perfectwatch” Warszawa 1, skr. 453 H.

Baczność letnicy

z Wiśniowej Góry, Stróżewa, Kraszewa

Sodziennie — już od 6 rano można nabyć „REPUBLIKĘ” i „EXPRESS” w willi Kawuli, vis a vis Chłodni u Jamnika

DLA CHORYCH na raptury (przepukliny), skrzywienia kręgosłupa i różne kalectwa!

Wykonuję specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najstarsze i najbardziej niebezpieczne raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na raptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepek kiszki i obniżenia żołądka, wnetrzości, obwisłe brzuchy i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety

I aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum” dla cierpiących na żyłki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją.

Specjalny Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. RAPAPORT zc Lwowa
Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczajska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.

Liczne podziękowania!

UWAGA! Ubezpiecz. w Ubezpiecz. Społ. również przyjmuje. Świadczenia pochwalne wystosowali Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Barącz, Prof. Dr. J. Maciszter, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.

PODZIĘKOWANIE.

Dla WP. J. Rapaporta, właśc. ciela zakładu ortoped. w Łodzi, Zawadzka 8. Uważam za swój obowiązek W. Panu publ. gorąco podziękować za miernie i celowo wykonany dla mnie na gruźlicę stawu biodrowego aparat ortopedyczny z którego jestem bardzo zadowolona i zasłużył sobie WPan słuszenie na moją głęboką wdzięczność i największe moje uznanie.
St. Marcinkowska, Łódź, ul. Sucha 2.

„Czystość”

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, łożenie i sprzątanie biur, pokojów. Czystość szyb. **PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.** Ceny konkurencyjne.

PREZC Z KRYZYSEM! Eleganckie, tiulowe, odpasowane okna firanek z piękną wstawką 5 zł. jak również moc innych manufakturowych towarów, Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

KUPIE półrocznego wilka lub dobermana. Adres podać telefonicznie, Tel. 170-21.

Ciągnięcia 3 proc. premj. Poż. Inwestycyjnej

500.000 zł. Nr. obl. 40 ser. 7813.
100.000 zł. Nr. obl. 25 ser. 19032.
50.000 zł. Nr. obl. 3 — ser. 1048.
10.000 zł. Nr. obl. 15 — ser. 3079.
Nr. 17 — ser. 5189, Nr. 29 — ser. 5843.
Nr. 10 — ser. 9550, Nr. 50 — ser. 9653.
Nr. 45 — ser. 10912, Nr. 4 — ser. 13696.
Nr. 2 — ser. 14302, Nr. 29 — ser. 16991.
Nr. 19 — ser. 17485, Nr. 8 — ser. 17955.
Nr. 18 — ser. 20355, Nr. 32 — ser. 20600.
Nr. 42 — ser. 22743.

Nieudana kradzież w księgarni

Łódź, 6 września.

(gr) — W księgarni przy ul. Zgierskiej 24 zatrzymany został Bronisław Lachowski, zam. przy ul. Wrześnińskiej 11,13 na gorącym uczynku kradzieży portmonetki Władysławowi Szczepaniakowi (Zródłowa 3).

Kieszonkowca, u którego znaleziono skradzioną portmonetkę wraz z 13-ma złotem, odesłano do aresztu trzeciego komisariatu.

Tkacze z Łodzi jadą do Argentyny

Łódź, 6 września.

(v) Donosiliśmy niedawno o zapotrzebowaniu tkaczy łódzkich do Argentyny. Jak się dowiadujemy, zgłoszenia tkaczy zostały już przyjęte i dokumenty od powiednich osób wysłane do Argentyny, skąd nadejdą pod ich adresem kontrakty pracy.

Wiadomość o zapotrzebowaniu tkaczy do Argentyny wywołała w zainteresowanych kołach w Łodzi duże wrażenie.

W ciągu ostatnich dwóch dni do Syndykatu Emigracyjnego zgłosiło się ponad 1000 osób, chętnych na wyjazd do Argentyny.

Kilkanaście rodzin zostało jednak już zakwalifikowanych i dalsze zgłoszenia przyjmowane nie będą.

Kowale, tapicerzy i trykociarze

domagają się umowy zbiorowej.—W przyszłym tygodniu odbędzie się szereg konferencji

Łódź, 6 września.

(k). W nadchodzącym tygodniu w okręgowej inspekcji pracy odbędzie się

Notatnik miejski

Jutro, t. j. 7-go b. m., rozpoczynają się przymusowe szczepienia przeciw błonicy (dytteryfowi) dzieci w wieku od 1 roku do 10 lat. Jutro do szczepienia winny być zgłoszone dzieci o nazwiskach na litery: A, B, C, przy czym szczepienia odbywać się będą w 13-tu lokalach w zależności od komisariatu.

W dniu wczorajszym zakończony został kurs ratowniczy w Czerwonym Krzyżu, w którym udział wzięli obywatele naszego miasta, zamieszkałi na terenach 12, 13 i 14 komisariatów policji oraz urzędnicy sądu okręgowego w Łodzi. Otrzymali oni pouczenia w jaki sposób należy nieść pomoc w nagłych wypadkach przed przybyciem lekarza.

Dziś w kinach:

ADRJA: — „Zbrodnia i kara”.
CASINO: — „Mały Buntownik”.
CAPITOL: — „Szyfr Nr. 77”.
CORSO: — „F. P. 1 nie odpowiada” i „Ostatnia Serenada”.
EUROPA: — „Straszny Dwór”.
GRAND-KINO: — „Rose Marie”.
JAR: — „Tancerka z Chicago” i rewja.
METRO: — „Zbrodnia i kara”.
MIRAŻ: — Harold Lloyd „Mleczna Droga”.
PALACE: — „Miłość Cygana”.
PRZEDWOŚNIE: — „Czarne Róże”.
RAKIETA: — „Pan Twardowski”.
RIALTO: — „Jej ekscekcja babka”.

DZIŚ ZAMKNIĘCIE CYRKU „ARENA”.

Dziś, w niedzielę, dnia 6-go września, nieodwołalnie ostatni dzień pobytu cyrku „Arena” w Łodzi i zamknięcie cyrku. Dziś odbędą się ostatnie dwa pożegnalne przedstawienia: o godzinie 4 min. 30 po poł. i 8 min. 30 wieczorem o jednakowym pełnym programie artystycznym przy udziale całego zespołu artystycznego. Aby umożliwić wszystkim zobaczenie tego programu, dyrekcja urzęduje na pożegnanie ulgowy wstęp dla wszystkich: „Panie i Panowie bezpłatnie”, t. j. 2 osoby wchodzi za jednym biletem.

Premia-„czołg” dla Czytelników Expressu

dodana jest bezpłatnie do dzisiejszego numeru

Do dzisiejszego numeru „Expressu” dodajemy bezpłatnie premię - niespodziankę w postaci kartonu, na którym wyrysowane są poszczególne części czołgu. Części te należy starannie powycinać i zlepić, a wtedy otrzymamy cały czołg w tej postaci, w jakiej jest narysowany w prawym rogu u góry.

Aby zorientować Czytelnika, jak na-

leży poszczególne części zlepić, każda część zaopatrzona została w odpowiedni numer, przy czym temi samymi numerami oznaczono miejsca rozmieszczenia poszczególnych części na rysunku, przed stawiającym całość czołgu.

Dzięki temu praca przy zlepieniu jest znacznie ułatwiona. Wystarczy spojrzeć na nasz czołg, by od razu zorientować się, gdzie należy umieścić naprzy-

kład koło, taśmę i t. p.

Praca nie jest więc trudna i dla każdego dostępna, a przytem ogromnie przyjemna, gdyż zawsze przyjemna jest świadomość, że coś się zrobiło własnymi siłami.

A więc, do roboty, my zaś ze swej strony życzymy Wam przyjemnej zabawy-pracy!

Wstrząsający dramat małżeński w Łodzi

Młoda robotnica, dreczona przez męża, pozbawiła się życia.— Nie mogąc przeżyć jej śmierci, małżonek usiłował się powiesić

Łódź, 6 września.

(gr) 23-letnia Marianna Kępińska i mąż jej, 30-letni Bolesław, pobrali się przed trzema laty i zamieszkali w domu przy ul. Poprzecznej 7. Pracowali oboje w fabryce, mąż u Eiserta przy ul. Żwirki, żona w fabryce przy ulicy Killińskiego.

Pożycie małżeńskie Kępińskich było

niezgodne. Kępiński był chorobliwie zazdrosny.

Ostatnio śledził żonę na każdym kroku. W mieszkaniu ich ciągle dochodziło do awantur.

Młoda i bardzo urodziwa kobieta, prześladowana przez zakochanego i chorobliwie zazdrosnego męża, zносиła najgorsze katusze.

Któregoś dnia miał wrócić z fabryki do męża, udała się do swych rodziców, gdzie przenocowała. Następnego dnia, gdy Kępiński znalazł swą żonę w fab-

Fabryka B-ci Geyer jutro ruszy

60 robotników nie otrzyma zatrudnienia

Łódź, 6 września.

(k) Po pożarze w fabryce B-ci Geyer przy ul. Zgierskiej 96, gdzie spłonęła wykończalnia, robotnicy tej firmy zostali powiadomieni, że wskutek t. zw. siły wyższej niektóre działy nie będą mogły być od razu uruchomione, a tem samem nie wszyscy robotnicy od razu otrzymają zajęcie.

W dniu wczorajszym firma zawiado-

wała inspekcję pracy, że z ogólnej liczby zatrudnionych przed pożarem 260 robotników nie otrzyma narazie pracy tylko około 60 osób. Chodzi tu mianowicie o robotników pracujących w pakarni i suzarni, które spaliły się.

Następnie firma komunikuje, że już w dniu jutrzejszym fabryka zostanie uruchomiona i wszyscy pozostali robotnicy w liczbie około 200 osób będą zatrudnieni. Co do reszty firma oświadcza, że po przeprowadzeniu niezbędnego remontu zostaną oni przyjęci do pracy.

Dowiadujemy się, że robotnicy Geyer zamierzają się zwrócić do firmy z żądaniem wypłacenia im odszkodowania za spalone podczas pożaru ubrania.

ryce, zrobił jej piekielną awanturę i siłą wprost zabrał do domu.

Nieszczęśliwa kobieta wreszcie wpadła w melancholię. Poczęła się nosić ze samobójczymi myślami.

Przed paru dniami, gdy Kępiński pracował w fabryce, napila się w mieszkaniu sporej dozy kwasu solnego. Nie zdążyła jej uratować. Umarła.

W dniu wczorajszym Kępiński miał wyprowadzić się z mieszkania przy ul. Poprzecznej i przenieść się do krewnych przy ul. Puckiej.

Przed opuszczeniem mieszkania wyjął z kieszeni sznur i usiłował się na nim powiesić. Uratowali go sąsiedzi i brat. Kępiński nie zrezygnował ze śmierci i w ustępie na podwórzu powtórzył usiłowanie. I tym razem go uratowano.

Tajemnicza zbrodnia pod Pabjanicami

Policja zarządziła pościg za sprawcą

Łódź, 6 września.

(gr) — Wczoraj w godzinach popołudniowych wykryto tajemniczą zbrodnię pod Pabjanicami. W polu w pobliżu wsi Kudrowice leżały zwłoki młodego mężczyzny z roztrzaskaną kompletnie czaszką.

Początkowo dochodzenie policyjne nie mogło ustalić tożsamości denata. Wreszcie stwierdzono, iż zamordowanym był 30-letni Stanisław Osieja, rol-

nik tej wsi, którego skrytobójca zwał w pole i tam pozbawił życia.

Zwłoki zamordowanego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie jeszcze w dniu wczorajszym dokonano sekcji. Osieja zmarł wskutek pęknięcia czaszki.

Poszukiwania za potwornym zbrodniarzem trwają. Narazie brak jakichkolwiek wiadomości co do sprawcy i przyczyn strasznego czynu.

Dobra woda dla mieszkańców przedmieść

Budowa 3 studzien artezyjskich w Łodzi

Łódź, 6 września.

(v) W Łodzi budowane są obecnie trzy studnie artezyjskie, przeznaczone do użytku mieszkańców przedmieść. Budowane są zatem studnie — jedna przy zbiegu ulic Malborskiej i Linanowskiego, druga studnia wywiercona zostanie przy ul. Brzezińskiej u zbiegu z ul. Marysińskiej i wreszcie trzecia u zbiegu ulic Malczewskiego i Rzgowskiej.

Początkowy projekt przewidywał budowę dwóch studzien. Ponieważ jednak mieszkańcy tamtejsi nie posiadają dostatecznej ilości wody, okazała się konieczność wywiercenia trzeciej studni.

W myśl rozporządzenia w każdym mieście musi być tyle studzien, ażeby 1 studnia przypadła na 1000 mieszkańców.

W Łodzi zatem należałoby wywiercić 600 studzien publicznych.

Ponieważ jednak większe nieruchomości łódzkie posiadają własne studnie, zaś za dwa lata uruchomione będą rów-

niez wodociągi, starania Zarządu Miejskiego idą narazie w kierunku dostarczenia dobrej wody mieszkańcom przedmieść.

Zamach samobójczy

Łódź, 6 września.

(gr) — Wczoraj usiłowała pozbawić się życia przez wypicie mieszaniny karbolu i jodiny, 32-letnia Helena Cyran, zamieszkała przy ul. Zabiej 14.

Desperatkę przewieziono w stanie po ważnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna zamachu samobójczego — niesnaski rodzinne.

LEKARZ - DENTYSTA.

P. Żytnicka-Kahanowa

POWRÓCIŁA,

11 LISTOPADA 9, tel. 133-53.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, dnia 6-go września.

8.00—8.03: Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas”. 8.03—8.18: Gazetka rolnicza w red. Stanisława Jagiełły. 8.18—8.45: „Góra strażacy” (płyty). 8.45—8.55: Dziennik poranny. 8.55—9.00: Program na dzisiaj. 9.00—9.45: Muzyka (płyty). 9.45—11.45: Transmisja uroczystego Nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi Chełmskiej”. Kazanie wygłosi ks. Julian Jakubiak, proboszcz parafii Marjackiej w Chełmie. Śpiewać będzie chór katedralny pod dyr. Józefa Kaczora. 11.45—11.57: „Ze świata pracy” — pogadanka p. t. „Pożary w robotniczej Łodzi” — wygłosi M. Gwizdek. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—14.30: „1000 taktów muzyki” — wykoną zespół Stefana Rachonia i soliści (z Wystawy Radjowej). — W przerwie: „Piernikowe serce” — nowela Gustawa Morcinka. 14.30—15.00: Słuchowisko dla robotników p. t. „Jedną nogą na tamtych święcie” — piosenka Grzegorza Timofiejewa, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. Reżyserja: Dr. Jerzy Ronard-Bujański. 15.00—15.15: Muzyka lekka (płyty). 15.15—15.30: Koncert reklamowy. 15.30—16.10: Muzyka kameralna (płyty). 16.10—16.30: Koncert w wykonaniu chóru im. Nowowiejskiego z Olsztyna (przez Toruń). 16.30—17.00: Reportaż z życia. 17.00—18.00: Koncert w wykonaniu Trio Salonowego P. R. z udziałem Wandy Kalenkiewicz (m. sopran) i St. Znicza (baryton). 18.00—18.30: Powszechny Teatr Wyobraźni: — Premiera słuchowska p. t. „Polskie Kafkumby” według powieści Stefana Żeromskiego „Uroda Życia”, opracował Antoni Bohdziewicz. Udział biorą: Karol Adwentowicz i Jan Kreczmar. 18.30—20.25: Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, oraz W. Bragi i Zofii Fabry (śpiew). 20.25—20.40: „Co czytać?” — (przeгляд naszej literatury dramatycznej w ostatnim dziesięcioleciu) omówi Wł. Zawistowski. 20.40—20.50: Przegląd polityczny. 20.50—21.00: Dziennik wieczorny. 21.00—21.30: „Na wesolej lwowskiej fall”. 21.30—22.00: Recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej. 22.00—22.15: Transmisja z uroczystości jubileuszowych 50-lecia W.T.C. 22.15—22.20: Wiadomości sportowe lokalne. 22.20—23.00: Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.00 MOSKWA (Kom.): Recita i śpiewaczy Barsowej.
18.45 ANGLIA (Reg. Progr.): Koncert sol. z udziałem Elżbiety Schumann (sopr.).
20.30 BRUKSELA Franc.: Recital skrzypca.
20.40 MEDJOLAN: Koncert symfoniczny.
20.45 RYZM: Wieczór oper.
21.20 ANGLIA (Reg. Progr.): Koncert orkiestry smyczkowej.
22.20 WIEDEN: Recital śpiew. E. Sznała.



Nowi podinspektorzy pracy

zostaną zaangażowani do inspekcji pracy w Łodzi. — Kto może się ubiegać o wakuujące stanowiska?

Łódź, 6 września.

(k) Podczas ostatniej konferencji z udziałem głównego inspektora pracy dyr. Kłotta na temat bolączek łódzkiego świata pracy przedstawiciele związków zawodowych m. in. wysuwali postulat do magający się powiększenia personelu in-

spekcji pracy.

Przedstawiciele związków zawodowych wskazywali, że liczba inspektorów i podinspektorów pracy jest niedostateczna i że wskutek tego zatargi nie są załatwiane w odpowiednio szybkim czasie. Dowiadujemy się obecnie, że

personel inspekcji pracy w Łodzi zostanie w najbliższym czasie powiększony o kilku podinspektorów pracy, którzy będą wykonywali takie same czynności co inspektorzy pracy, a więc będą przeprowadzali kontrole zakładów przemysłowych, celem sprawdzenia czy umowa zbiorowa jest honorowana, będą brali udział w konferencjach mających na celu zlikwidowanie zatargu itp.

Obecnie okręgowa inspekcja pracy poszukuje odpowiednich kandydatów na stanowiska podinspektorów pracy. O stanowiska te mogą się ubiegać kandydaci, którzy ukończyli wyższe zakłady naukowe. Mogą oni składać oferty do biura inspekcji pracy przy ul. Zawadzkiej 1. Oferty te zostaną rozpatrzone, po czym wybierze się kandydatów, którzy spełnią wymagane warunki.

Jeden z tych kandydatów będzie przydzielony do 14 obwodu na miejsce dotychczasowego podinspektora pracy p. Michalskiej, która w dniu wczorajszym opuściła Łódź i udała się na równorzędne stanowisko do I okręgu inspekcji pracy w Warszawie. Pozostali kandydaci będą przydzieleni do 12, 13 i 15 obwodów pracy.

Nie będzie strajku w Ubezpieczalni

Płace niższych pracowników zostały podwyższone

Łódź, 6 września.

(k) Donosiliśmy o groźbie wybuchu strajku w łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej w związku z zatargiem jaki powstał na tle niskich płac fizycznych pracowników tej instytucji.

Związek zawodowy „Praca”, grupujący niższych funkcjonariuszów Ubezpieczalni, a więc woźnych, posługaczki, sprzątaczkę itp. wysunął żądanie wprowadzenia podwyżki płac przez zrównanie ich z płacami z r. 1933.

Celem zlikwidowania zatargu w dniu

wczorajszym w Ubezpieczalni Społecznej odbyła się konferencja, która dała pomyślne rezultaty.

W wyniku rokowań płace woźnych, gońców i dozorców zostały podwyższone przeciętnie o 50 procent. Podwyższone zostały również płace posługaczek w szpitalach. Pensja posługaczki ustalona została na 92 zł. miesięcznie z tem, że po trzech latach pracy posługaczka otrzymawać będzie 104 zł. na miesiąc.

W ten sposób strajk w Ubezpieczalni Społecznej został zażegnany.

CAPITOL

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Pełen emocji i napięcia wielki film szpiegowski z czasów wojny światowej

„SZYFR Nr. 77”

Reżyserja: William K. Howard. Role główne: William Powell, Lionel Atwill, Binnie Barnes.

Nadprogram: Tygodnik oraz aktualne PATA.

Nasze ceny 54 gr., 1.09, 85

DOKAD TAK PEDZISZ? Ach! Uganiaasz się za zarobkiem! A czy wiesz, że możesz zarabiać z łatwością 1.500 złotych miesięcznie pomimo kryzysu? Wystarczy wypisać od nas sensacyjny podręcznik „Fabrykant domowy”, który zawiera kilkaset sekretów fabrykacji artykułów pierwszej potrzeby. Po przeczytaniu podręcznika będziesz mógł z łatwością, bez żadnych maszyn, zwykłym taniem środkami domowymi wyrobić: mydło toaletowe i kuchenne, proszek do prania, kosmetyki, perfumy, wodę kolońska, szampony do mycia głowy, pastę i mydła do zębów, kremy piękności, cold-creamy, środki przeciw pięgom, poceniu, ję, pomadki, lakiery do paznokci, pudry, środki do farbowania włosów, kadzidła wschodnie, ogień sztuczne, rakiety, kity i kleje do różnych celów, lak kancelaryjny i butelkowy, pastę do obuwia i wiele innych artykułów.

Cena podręcznika tylko zł. 3.45. Płaci się przy odbiorze. — Nie zwlekaj! Dziś jeszcze napisz do nas, jeśli pragniesz po prawic swój los! Adresuj: F-a „PERFECTWATCH”, Dz. H. Warszawa 1, Pl. Napoleona, skr. 453.



Andrzej Zański

Ich pierwsza miłość

(193)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, eksredynka w magazynie bławatnym Jana Zarysza została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych opowiada się narzeczony Danusi, Stanisław Ryczłowski i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując staro Kreszińskiego na administratora. Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

Całe jej jestestwo zatęskniło nagle za nową wielką miłością, którąby pustec jej dni dała nowych barw i treści.

Nie, nie sposób żyć tak dłużej w egoistycznym odosobnieniu.

W umyśle jej poczęło krystalizować się pragnienie, ażeby znaleźć kochanego mężczyznę — dobrego przyjaciela, płomiennego kochanka: ażeby w ciepłe czerwcowe noce, kiedy świat cały dysszy wielkim pragnieniem miłości, nie być już więcej taką samotną jak teraz! Księżyc rzucił srebrne cienie w zmierzch komnaty i grał seledynowe symfonie bezdźwięków, a Julja poczęła marzyć: o mężczyznach i miłości.

Od ciemnej ściany oderwał się niewyraźny cień i spojrzał na Julję dobrze znanymi oczyma: oczyma żalonymi pęsną zjawy.

Kobieta przynknęła powieki nie chcąc go widzieć — był to bowiem

związek Ryszarda.

Szybko odrzuciła od siebie wspomnienia o nim i wpatrzyła się znowu w srebrne refleksy miesięcznych blasków, wibrujące po lśniącej posadce, niby w czarnoksiężskim lustrze.

Zaraz potem z dalekości splywać ku niej poczęły zjawy innych mężczyzn, którzy ją kochali. Było ich wielu — i szepotali do niej językami wielu krajów magiczne słowo: miłuję cię!

Ale Grotomirska spoglądała bez wzruszenia na ich korowód: na włoskiego śpiewaka, amerykańskiego milionera, sentymentalnego granda hiszpańskiego i szkockiego lorda — i na tylu innych złotych, z którymi spotkała się w przelocie podczas swojej włóczęgi po Europie — żaden z nich bowiem nie wywarł na niej nigdy głębszego wrażenia.

Lecz oto z dalekości wspomnień wyłonił się wytworny kształt Filipa księcia de Monte Berry.

Zdawało jej się, że stojący obok w salonie fortepian rozspiewał się nagle tęskną melodią, jakgdyby dotknęły się jego klawiszów czyjeś piękne palce.

Cicha noc zabarwiła się echem muzyki, które wyczarował kiedyś francuski książę, napróżno rzucając od fortepianu spojrzenia w stronę Julji, ażeby w źrenicach jej znaleźć choć trochę miłości...

— Czy dobrze zrobiłam okazując mu wówczas tyle chłodu? — pytała się sa-

ma siebie samotna kobieta.

A subtelny zwid francuskiego księcia uśmiechał się do niej smutnie, jakgdyby mówiąc:

— Niedobrze zrobiłaś, Juljo, każąc mi odejść. W starym zamku nad Rodanem, który zbudowali jeszcze moi przodkowie, ci sami, którzy z Ludwikiem Świętym szli na wyprawy krzyżowe, niewesołe teraz pedzę życie w wiecznej tęsknocie i rozterce. Czasem wychodzę na szczyt wysokiej baszty i długo spoglądam na wschód: jakgdyby z nad brzegów lazurowego Rodanu można było dostrzec szary, zieloną wikliną obrośnięty brzeg Wisły. Jakgdyby ze szczytu mojej baszty ujrzyć było można twój biały pałacyk, zgubiony wśród wierzb i topoli... Wiem, że patrzę nadarmo, a jednak codziennie wędruję na szczyt swojej baszty i spoglądam w dal. I czekam na znak od ciebie — ażeby znów wrócić i położyć swe serce u twoich stóp.

Julja uśmiechnęła się do jego cienia.

— Tak — myśli — nie predko znajdę drugiego tak oddanego sobie, subtelnego i kulturalnego człowieka jak Filip. I kto wie czy gdyby obcować z nim dłużej, nie pokochałabym go wreszcie.

— Pokochałabyś mnie, Juljo! — szepcze cień księcia. — I zda się do wtóru szeleszczą echa tęsknej piosenki, które przed miesiącem wypłynęły w tym domu spod klawiszy, wyczarowane smukłymi palcami bladego księcia.

Lecz zaraz potem na ekranie wspomnień zjawia się nowa postać.

Szerokie, niedźwiedzie zda się, są jego bary, wzrost wspaniały, spojrzenie jasne i szczere: to Konrad ordynat na Żeligrodzku, Żeligrodzki.

Wyciąga ku niej dłoń. Głos jego brzmi równo i smutnie.

— Na dalekiej północy szumią litew-

skie bory. Mrocznymi ścieżkami samotnie jeżdżę konno i słucham jak wiatr śpiewa na fletkach zielonych gałęzi twoje imię. W starym modrzewiowym dworze snuje się po pokojach stara kobieta: moja matka. „Kiedy nareszcie wprowadzisz pod dach ojców swoich synowa? Kiedy nareszcie wolno mi będzie wiaść na kolana małego wnuka? Dnie moje wykruszają się jak świece w starym kościele, życie przemija, a ja wciąż smutnymi oczyma spoglądam na samotność naszego dworu i nie wiem czy doczekam zmiany?” I cóż mam powiedzieć matce? Bóg świadkiem, że starałem się uczynić zadość jej pragnieniom, że chciałem znaleźć żonę. Lecz od chwili, kiedy cię poznałem, nie istnieje już dla mnie inna kobieta: ty albo żadna... Chciałbym chciał, nie potrafiłbym wyrwać cię ze swej pamięci. Daj więc znak a przybiegnę do ciebie, ażeby pozostać przy tobie na zawsze!

— Na zawsze — myśli leniwej Julja. Bezsprawnie ordynat Żeligrodzki byłby naprawdę idealnym mężem.

— Przy takim człowieku bezpiecznie myśleć można o przyszłości — konstataowała w rozmarzeniu.

Jego silne ramiona i szerokie bary przypomniały jej nagle czyjeś inne mocne ramiona.

Wydawało jej się, że podnoszą ją nagle do góry mocarne ręce Stanisława Ryczłowskiego, który zieloną dróżką niesie ją gdzieś bardzo daleko.

Scena w lesie przypomniała jej się z plastyczną wyrazistością.

Jakby na jawie ujrzała nachyloną nad sobą twarz młodego szofera.

— Ma w sobie wiele ras: niby angielski sportowiec — uprzytamniała sobie po raz może setny.

(Dalszy ciąg jutro)



Przez objektyw fotografa:

1. WALKI W HISZPANII NIE USTAJĄ. — Na zdjęciu widzimy przemarsz oddziałów przez ulicę Madrytu. Oddziały te udały się na front.

2. WOJSKA POWSTAŃCZE W BURGOS. — Na zdjęciu widzimy przemarsz wojsk powstańczych w Burgos, siedzibie generała Cabanellas.

3. Z FOTOGRAFIKI ANGIELSKIEJ. — Krainy rasy psów. Na zdjęciu widzimy małego foxteriera i olbrzymiego mastifia, stanowiących jedną rodzinę psów.

4. Z MANEWRÓW ARMII CZESKIEJ. — Zdjęcie nasze przedstawia fragment wielkich manewrów armii czechosłowackiej odbywających się obecnie z udziałem Prezydenta Republiki Benesa oraz korpusu dyplomatycznego. Widzimy nowy typ ciężkiego działka na trudnej terenowej pozycji.

5. PRZYJĘCIE DLA B. NEGUSA W LONDYNIE. — W Londynie urządzono przyjęcie dla Halle Selassie, w którym wzięło udział wielu książąt hinduskich.

6. KOLEKCJA KLEJNOTÓW KRÓLEWSKICH W LONDYNIE. — P. Maxymilian Beraman, londyńczyk, zebrał jedyną w swoim rodzaju kolekcję kopii i modeli klejnotów koronnych. Kolekcja ta będzie umieszczona na specjalnej wystawie. Bogaty zbiór p. Bermana jest owocem 40-letniej pracy. Na zdjęciu naszym sławny dzisiaj kolekcjoner ze swymi klejnotami.

7. NAJLEPSZA NA ŚWIECIE STACJA TELEWIZYJNA. — W Londynie została zbudowana

najlepsza na świecie stacja telewizyjna, która wysyła obrazy na fali długości 6,7 mtr., zaś dźwięk na fali około 7,2 mtr. Przed uruchomieniem stacji wykonano wiele prac eksperymentalnych.

8. NOWE ZNACZKI ANGIELSKIE. — Po raz pierwszy ukazały się nowe znaczki pocztowe angielskie z podobizną obecnego króla Edwarda VIII.

9. KAWALERJA EGIPSKA W MARSZU. — Zdjęcie nasze daje malowniczy obraz współczesnej kawalerii egipskiej w czasie dorocznym ćwiczeń.

10. MANEWRY WOJSKOWE W ANGLII. — W Hampshire odbywają się obecnie wielkie manewry angielskich wojsk.

11. MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ JEŹDZIECKI. — W Akwizgranie odbył się międzynarodowy turniej jeździecki. Na zdjęciu amerykańska miss Bradford, zdobywczyni pierwszej nagrody w biegu dla pań.



SPOSÓB.

— Pan chciał się stąd wyprowadzić z powodu tego małego pieska? Nic nie rozumiem. Przecież od godziny nie słyszę żadnego szczekania.

— Ba, bo ja sobie poradziłem. Na budzie psa zainstalowałem głośnik radiowy.

Dwukrotny rekord światowy

Gdy John Ligget ujrzał światło dzienne, płakał nieprzerwanie przez dwie godziny 34 minuty i 18 sekund. Jego ojciec, fabrykant konserw w Chicago, poznał od razu, że jego potomek przeznaczony jest do rzeczy wielkich. Z dumą ujął mikrofon i zawiadomił urząd do rejestrowania rekordów w Nowym Jorku o nieprzerwanym, rekordowym płaczu swego dziecka. Niestety, dowiedział się wówczas, że niemowlę z Milwaukee swój start do życia rozpoczęło krzykiem, który trwał 3 godziny, 4 minuty i 7 sekund. Ale Ligget nie czuł się bynajmniej pobity i postanowił zapewnić swemu potomkowi zasłużoną karierę pobijania rekordów.

Już w latach szkolnych mały John pokazał swoje zdolności. Licząc lat dwanaście, jedyny w całej szkole popełnił 106 błędów w zadaniu. Ładny wyczyn skoro się zważy, że dotychczasowy rekord wynosił tylko 117 błędów.

Gdy John skończył dwadzieścia jeden lat, począł on poważnie zastanawiać się nad swoją karierą. Tańczył np. przez sześć godzin foxtrata na jednej nodze, jeździł z trupą teatralną na występy i oglądał jedną sztukę 1005 razy, kazał się toczyć w bécce z New Yorku do Hollywood i spowrotem oraz czynił jeszcze wiele podobnych doniosłych i ważnych spraw dla ludzkości, co mu oczywiście zjednało sławę i powodzenie.

Ale cel jego życia nie był osiągnięty. Dotychczas bowiem nie pobit żadnego światowego rekordu i widocznie los chciał, ażeby zawsze był drugim skolel.

Wreszcie zrozumiał, dlaczego tak się dzieje. Prowadził przecież nieregularne życie zamożnego młodzieńca. Trzeba z tem skończyć i John postanowił się ożenić.

John udał się zatem do czarującej Margaret White i zapytał: „Margareto, czy chcesz być moją żoną?” Margareta odpowiedziała: „Tak, Johnie, chcę”.

Następnego dnia poszli do pastora, który mieszkał w sąsiednim domu i pobrali się. W domu John ułożył z żoną program zajęć dnia dla każdego z osobna i Margareta czekała, aż wreszcie John weźmie ją w ramiona. Ale czekała nadaremnie.

Wówczas zaryzykowała pytanie: — Johnie, czy nie zechciałbyś mnie pocałować?

— Żaluję, — odpowiedział John, — ale to wyprowadzi mnie z duchowej równowagi. Nigdy nie osiągnę światowego rekordu jeżeli... — Ale nie dopowiedział zdania do końca, albowiem Margareta chwyciła go za ramię i poclagnęła do pastora. Pastor był nieco zdumiony, ale niemniej jednak udzielił im rozwodu.

Nagle wpadła Johnowi do głowy wspaniała myśl. Kazał się połączyć z urzędem w Nowym Jorku. Zamówił rozmowę błyskawiczną. W godzinę później wieczorowe piśma doniosły wielkimi literami, że John Ligget pobit rekord światowy najkrótszego małżeństwa, które trwało zaledwie 56 minut i 6 sekund.

John powinien być dumny, że osiągnął cel swego życia — rekord światowy. Zamiast tego jednak był smutny, albowiem czerwone usta Margarety stały mu wciąż przed oczyma.

Zatelefonował zatem.

— Margareto czy to ty?... Czy chcesz mnie jeszcze raz poślubić, poślubić naprawdę?..

— Tak, Johnie, — brzmiała odpowiedź z tamtej strony przewodów.

Dwadzieścia minut później Margareta siedziała na jego kolanach, a on całował ją. Pocałunek trwał 17 minut 26 sekund i stanowił poważny rekord światowy. Ale Margareta całowała tak słodko, a John był taki szczęśliwy, że wcale tego nie zauważył.

F. FEBER.

Egzotyczni goście nad Tamizą

Władca „wyspy skarbów” — zabiega o opiekę Imperjum Brytyjskiego

W Londynie znajdują się obecnie trzej wybitni przedstawiciele Wschodu: sir Hamad Ibn Issa bin Hafifa i jego dwaj synowie. Anglicy bardzo często mają okazję widzieć w granicach swego kraju najrozmaitsze ciekawe osobistości, które przybywają tu ze wszystkich stron olbrzymiego imperjum: z Afryki, z Indji z głębi Azji. Ludzie z pustyni i czarownych krain z tysiąca i jednej baśni.

Goście ci — taka jest tu cała gościnność — otrzymują swego mistrza ceremonij, jakiegoś angielskiego meża stanu zazwyczaj, zwanego „adviserem”. Adviser na krok nie odstępaje swych gości, tłumaczy najdrobniejsze szczegóły i czyni niejako honory domu.

„Adviserem” sir Hamada jest mister Belgrave. Sir Hamad zaś jest gościem wielkiej wagi. Jest bowiem mszeikiem

czyli panem Bahreinu, wyspy perłowej, położonej w zatoce Perskiej, w pobliżu półwyspu Arabskiego.

Szeik Bahreinu panuje nad 120 tysiącami paddanych. Z tych 120 tysięcy — 15 tysięcy mieszkańców wyspy zajmuje się połowem perel. Jest to naród nurków. Głównym bowiem bogactwem Bahreinu są perły, ale perły najszlacietniejszej wody, takie, jakich nie posiada nawet archipelag hawański. Szeik zna dobrze potęgę swych bogactw i za prawo połowu na tych wodach pobiera rocznie półtora miliona funtów, co wynosi około czterdziestu milionów złotych!!!

Szeikowi powodzi się więc niezle. Mieszka w pałacu, zwanym „Góra Mgieł”. Pałac wygląda, jak wyjęty z baśni o nocach arabskich. Jak we wschodnich legendach piękne linie tego budyn-

ku odbijają się w przezroczystych wodach, na dnie których znajdują się muszle z beczennymi skarbami. Sir Hamad posiada także flotyllę rybacką o tysiącu jednostek.

Nie jest to zresztą jedyne jego bogactwo. Szeik posiada jeszcze na swej wyspie pewien skarb, który spędza sen z powiek największych finansistów świata. Odkryto tam niedawno źródło nafty, które, jak zapewniają znawcy, niema sobie równych. Źródło to już zaczyna się eksploatować i od paru tygodni flota brytyjska stale gości u wybrzeży wyspy perłowej. Prócz wysokiej jakości ropy, źródła w Bahrein posiadają tę jeszcze ciekawość, że dzięki znakomitemu położeniu geograficznemu, są zupełnie niedostępne dla ataków lotniczych. Nic dziwnego, że „adviser” Belgrave, na wszelki wypadek, już teraz składa sir Hamadowi głębokie ukłony.

Natomiast król Edward VIII w najbliższych dniach nada szeikowi wielki order Imperjum Brytyjskiego. Tymczasem, w oczekiwaniu tej uroczystości lord Zetland, minister Indji, wydał na jego cześć przyjęcie, podejmując szeika tak, jak się przyjmuje wschodniego księcia, który do całego swego splendoru może jeszcze ponadto dorzucić bogactwo perel i... nafty.

Protectorat angielski nad Bahreinem ma naturalnie swoją historję. Nie dalej, jak w 1928 roku wydarzył się poważny incydent. Persowie pokusili się wówczas o eksploatację olbrzymich bogactw wyspy. Hamad uznał, że najlepiej uczyni, jeśli uda się pod opiekunictwo skrzydła potężnego Imperjum Brytyjskiego. Ponieważ już wtedy unosił się nad wyspą błogi zapach ropy, Anglja bez wahania poparła szeika i zabroniła Persji ingerowania w wewnętrzne sprawy Bahreinu.

Od tego czasu między Persami a Hamadem istnieje stan wiecznej wojny, wyrażającej się w nieustannych prowokacjach perskich, w ostrzelwaniu floty rybackiej Hamada, w złośliwym zatapianiu statków i t. d. Jak dalece zagnębiona jest sytuacja świadczy fakt, że Hamad, by przebyć krótką drogę, dzielącą go z jego wyspy do portu Basra w zatoce Perskiej, musi płynąć brytyjskim krążownikiem „Deptford”, na którym także udał się do Londynu.

Wielka Brytania czuwa nad szeikiem i... swojemi interesami.



Walka o puchar

Kto go zdobędzie? Bobasy, biorące udział w wystawie dziecięcej w Londynie nie wyglądają jednak, by były bardzo zatroskane o wynik zawodów.

Czy pan(i) stawia kropkę nad „i”

Spróbujmy odgadnąć charakter na podstawie pisma

Mały, czarny znaczek, który przy pisaniu stawiamy nad literami „i”, „j” i na końcu zdania. Czasami ignorujemy ten drobny punkcik i zgola go spuszczaemy; inni nadużywają kropki, rozpoczynając nową myśl, czy też ją kończąc, wielokropkiem.

Ten napozór nic nie znaczący znaczek ma swoją specyficzną wymowę, bowiem każde pismo jest bezpośredniemi odbiciem naszego intelektualnego ja.

Już w starożytności zwrócono uwagę na związek, jaki zachodzi pomiędzy skłonnościami danego osobnika a jego piśmem. Sventoniusz, pisząc o Cezarze Augustie, tak się wyraża:

„W piśmie jego to głównie zauważyłem: nie rozdziela wyrazów i nie przenosi do następnego lit.: których nie mógł pomieścić przy końcu wiersza, lecz dopisuje je zaraz pod spodem i otacza podkreśleniem”.

Przez długie jedyną wieki nie znajdujemy śladu naukowego badania charakteru na podstawie pisma i dopiero Włoch, Kamil Baldo, ogłosił drukami w 1622 roku rozprawę p. t. „Trattato come de una lettera missiva si cognoscano la natura e qualita dello scrittore”. (O spo-

sobie poznawania charakteru i przymiotów piszącego z napisanego przezeń listu.

Postaramy się na mocy tych czy innych szczególnych cech pisma określić charakter piszącego. Przedewszystkiem wielkie litery. Zbyt duże w stosunku do reszty małych liter oznaczają naturę egzaltowaną, wybujała wyobraźnię i brak umiarkowania.

Umysły słabe, wahaające się, stawiają kreski i przekreślenia słabe, lekkie, drżące; natury silne, gwałtowne — przeciwnie. Należy więc zwracać baczną uwagę na przekreślenia i na ich końce; czy są ciężkie, zakończone ostro, silnem nacisnięciem pióra lub też cienkie, zakończone nitkowato. Przekreślenia grubsze na końcu, t. zw. „maczugowate”, świadczą o naturze stanowczej, nie wyrozumiałej, czasami okrutnej.

Gdy przekreślenia liter „t” i „l” idą w górę, jest to oznaką żywego temperamentu; w dół i lekkie — słabego charakteru; brak przekreślenia — brak woli.

Grafologia rozróżnia co do grubości przekreślenia: 1) cienkie, 2) rozplaszczone, to jest mocno przyciśnięte piórem, 3) mieczowate — grube z początku, 4) maczugowate — grube na końcu, 5) na-

brzmiałe — grube w środku; co do formy w dół i w górę.

Kropka, zależnie od charakteru piszącej osoby, może być: 1) lekka, 2) mocna, 3) rozplaszczona, 4) przedłużona.

Kropka lekka, delikatna, oznacza naturę duchową, brak stanowczości; mocna, wydatna — umysł śmiały, naturę zmysłową, charakter stanowczy; jest ona również cechą skłonności do życia praktycznego; rozplaszczona — upodobania dość przyjemne. Nieznaczne przedłużenie kropki świadczy o żywym usposobieniu, gwałtownych popędach i nadmiarze siły fizycznej; natomiast wyraźne, dziwaczne przedłużenie, oznacza bezład umysłu, skłonności do chorób psychicznych.

Gdy kropka jest umieszczona prostopadle nad „i”, ani za wysoko, ani za nisko, jest to oznaką uwagi, treskliwej drobnozłogowości, przykłałania i wagi nawet do drobnostek. Umieszczenie kropki wysoko i daleko na prawo — żywość wyobraźni, nierozwaga i niedbałość, brak — niestałość. Brak kropki na końcu zdania świadczy o naturze mało podejrzliwej. Częsty wielokropiek — o usposobieniu romantycznym.

Obrona przeciwlotnicza dawniej i dziś

BOMBARDOWANIE ŁODZI W ROKU 1914

Jak Niemcy wysadzali w powietrze mosty kolejowe. — Nad ludnością cywilną czuwał jedynie Komitet Obywatelski

Łódź, 6 września.

Tyle się dzisiaj pisze i mówi o sposobie reagowania ludności miast na wypadki wojenne, o tem, jak ludność miast, no, i oczywiście Łodzi — winna zachować się na wypadek wojny, że nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak zachowywała się ludność naszego grodu wobec zawieruchy wojennej w r. 1914.

Spoleczeństwo było zaskoczone, zdezorientowane najzupełniej.

Kiedy dzisiaj przyglądamy się ćwiczeniom obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, ćwiczeniom, w których nie raz bierze udział całe miasto, jakże dziwnym wydać się nam musi, że ani Moskale ani Niemcy w najmniejszym nawet stopniu nie zainteresowali się w pierwszych miesiącach wojny na odcińku łódzkim zapewnieniem ludności najprymitywniejszego choćby bezpieczeństwa na wypadek ataku lotniczego.

Lotnicy jednak zarówno niemieccy jak i rosyjscy nad miastem aż nazbyt często się ukazywali i możliwość rzucania pocisków przez samoloty nieprzyjacielskie istniała wtedy już stale, o czym zresztą przekonała się Łódź

W PIERWSZYCH DNIACH BITWY ŁÓDZKIEJ,

kiedy zrazu na przedpolach Łodzi a później i na samo miasto padł niejedyn pocisk lotniczy, sprowadzając liczne ofiary w ludziach:

Od pocisków lotniczych zginęło w czasie ataków lotniczych w okresie bitwy łódzkiej a specjalnie w okresie głównego nalotu niemieckiego na miasto w dniach 1 i 2 grudnia 1914 r. 7 osób a 11 odniosło rany, m. in. przed gmachem Magistratu radca prawny s. p. mec. Pełka.

Mamy dziś przygotowań i ćwiczeń prewencyjnych na wypadek ataków lot-

nicznych tyle, że propaganda obrony znajduje zrozumienie w najszerszych masach ludności. Wówczas jednak absolutnie ludność nie tylko nie była uświadomiona o charakterze ochrony, ale nawet nie wiedziała, kiedy i skąd grozi niebezpieczeństwo.

Gdyby nie inicjatywa Głównego Komitetu Obywatelskiego ludność narażona byłaby na nieobliczalne konsekwencje.

Na każdym kroku czaiła się prowokacja, której skutki w okresie wojennym zawsze mogłyby być fatalne i skończyć się masową masakrą ludności:

O zabezpieczeniu ludności przed próbami prowokacji Moskale nawet nie pomyśleli. Wyrezył tu Moskale znów Komitet Obywatelski, który opublikował stale, niemal codziennie, gorące apele do ludności, apele ostrzegawcze, a ze swej strony przy pomocy policji obywatelskiej pilnował bacznie każde-

go domu, każdego zaułka, każdego dachu i wylotu ulicy, aby... jeden niebaczny strzał

NIE SROWADZIŁ NA MIASTO WIELKIEGO NIESZCZĘŚCIA.

Podnieść należy, że milicja obywatelska egzamin swej służby dla miasta opłacała niejednokrotnie krwią.

W jednym tylko wypadku władze, i to tylko niemieckie, przypomniały sobie o bezpieczeństwie ludności: Było to w chwili wysadzania w powietrze obiektów kolejowych przy opuszczaniu miasta w końcu sierpnia i w początkach listopada 1914 r.

Wojska niemieckie wysadziły wtedy w powietrze szereg mostów na liniach kolejowych Łódź — Kozłowski i Łódź — Pabjanice. Ponadto wysadzano w powietrze szyny na linii kolejowej Łódź — Kozłowski, głównie w pobliżu dworca. Wówczas w celach zabezpieczenia ludności przed ewentualnymi wypadkami

późnym wieczorem nakazano ludności opuszczać mieszkania, otwierać okna, aby uchronić je przed skutkami eksplozji.

Pierwsza noc w takiej atmosferze dała Łodzi i jej ludności możliwość poznania nieco bliżej charakter wojny przy akompaniamencie wybuchających co chwila min, podkładanych pod podkłady kolejowe lub mosty. Detonacje były bardzo silne, ale właśnie dzięki zarządzeniom ochronnym wypadków z ludźmi nie było.

Tak to było w czasie tej pierwszej w dziejach naszego miasta wojny.

Nie mieliśmy wtedy tak, jak teraz licznych organizacji o charakterze propagandowym — uświadamiającym w rodzaju LOPP. Miastu groziły stale rozruchy a jedynym momentem propagandowym na rzecz „uświadczenia wojennego” były obwieszczenia w rodzaju następujących: „Obwieszczenie. Nakazuje oddawać pod sąd polowy i strzelać do każdego, kto przechodzić będzie przez linie nieprzyjacielskie... Wszystkich nabywców mienia mieszkańców, uchodzących z miejscowości, zajętych przez nie przyjaciela, aresztować natychmiast celem oddania pod sąd polowy i rozstrzelania” itd. itd.

To były jedyne momenty „uświadczenia” ludności o wojnie i obronie.

JAN WOJTYŃSKI

Tanie sposoby przyrządzania konserw

Wydając mało obecnie, unikniemy wielkich kosztów zimą

Obecnie, u schyłku lata, mamy możliwość zaopatrywania się po bardzo niskich cenach w grzyby, ogórki, owoce, jagody i t. d. Konserwy, marynaty, soki, wszystko to możemy sobie przygotować obecnie dosłownie za grosze, podczas gdy w sezonie zimowym, jeśli zaniedbamy nadarzającą się sposobność, albo nie potrafiemy sami sobie przyrządzić dostatecznych zapasów, za to samo płacić będziemy wysokie ceny.

Aby paniom domu ułatwić i udostępnić zaopatrzenie się w zapasy konserwowanych pomidorów, ogórków, grzybków, marmelad, powideł, soków i t. d.

i t. d., w popularnym tygodniku beletrystycznym „Co Tydzień Powieść” podawane są obszernie wskazania z tego zakresu.

Ponadto w każdym numerze znajduje się obszerny dział mody, z ilustracjami, poradnik kosmetyczny, rozrywki z nagrodami, „rady pani i y”, wybór dowcipów i t. d.

Najnowszy, 170-ty numer „C. T. P.”, zawiera całość powieści p. t. „Precz ze złotym cieclem”.

„C. T. P.” jest wszędzie do nabycia. Cena egzemplarza 30 gr.

Dr. med. Ignacy GRYNBERG
chor. wewnętrzne (spec. serca)
POWRÓCH
CEGIELNIANA 17, tel. 174-5
przyjmuje od 6-7 wiecz.

Bogdan Lot
Człowiek szuka sprawiedliwości...
363
Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE

Werner został zamordowany. Komisarz Poliński bada w swym gabinecie Elżbietę. Odczytał jej kompromitujący ją anonim, po czym powiedział: „Aresztuj panią!”

Rozdział 274

Czy Rogosz będzie powtórnie skazany?

„Człowiek, który został dwa razy zamordowany!”...

„Niesamowita afera i śmierć znanego przemysłowca samochodowego, Hugona Wernera!”...

„Niebywały w dziejach kryminalistyki wypadek!”...

„Czy Jan Rogosz miał prawo zabić człowieka, za którego zabójstwo odcierpiał już piętnastoletnią karę więzienia?”...

„Dyrektor firmy „Monaco”, Hugon Werner, był właściwie... Alfredem Krauserem, rzekomo zamordowanym przed piętnastu laty!”...

Takie i tego rodzaju tytuły zdobyły szpalty pism stołecznych, które wyszły nazajutrz w południe...

A pod temi tytułami — więcej lub mniej szczegółowe opisy wydarzeń, których epilogiem była rzeczynista tym razem śmierć Alfreda Krausera...

Całe miasto było poruszone do głębi, na ulicach, w kawiarniach, w tramwajach — wszędzie mówiono, rozprawiano tylko o tej niezwyklej sprawie...

Korespondenci gazet zagranicznych przesyłali do swych redakcyj obszernie sprawozdania, nie licząc się zupełnie z wielkimi kosztami, jakie pochłaniały telefonogramy i depezy...

Jedno z pism warszawskich zapowiedziało na naczelnem miejscu, że otwiera wielką ankietę na temat:

„Czy Jan Rogosz powinien być powtórnie skazany, czy też należy uważać, że odcierpiał już swoją karę?”...

Inne znowu pismo informowało swoich czytelników, że zwróci się do szeregu znakomitych prawników, by zechcieli się wypowiedzieć na temat tej niezwykle skomplikowanej sprawy...

Urząd śledczy był obłożony przez reporterów, którzy pragneli zdobyć jak najwięcej nowych szczegółów...

Przyznać trzeba, że najlepsze wiadomości posiadał „Alarm Wieczorny”, dlatego też z tego pisma przedrukujemy wiadomości, nieznane Czytelnikom naszej powieści.

„...Komisarz Poliński ma ręce pełne roboty — donosił „Alarm Wieczorny”. — Uzupełnia śledztwo, przesłuchuje coraz to inne osoby, mające jakikolwiek związek z z tą niezwyklej zbrodnią...”

Dotychczas trwają jeszcze poszukiwania Wiktorji Rogoszówny, córki Jana Rogosza, która zniknęła w zagadkowy sposób...

Elżbieta Wernera vel Krauserowa składa wyczerpujące zeznania...

Jak zdołano stwierdzić, łączyła ją w ostatnich czasach bliższa znajomość z mordercą jej męża...

Główna osoba tego ponurego dramatu, Jan Rogosz niezbyt chętnie odpowiada na pytania indagującego go osobiście komisarza Polińskiego...

Twierdzi on, że córka jego, w której pokoju został Werner-Krauser zamordowany, nic nie miała wspólnego z tą

zbrodnią... Mimo to, istnieją pewne poszlaki, wskazujące na współdział Wiktorji Rogoszówny...

Już sama jej ucieczka i dotychczasowe ukrywanie się przed policją dają dużo do myślenia...

Również fakt: w jaki sposób Rogosz dowiedział się, że tego a tego dnia, o tej i o tej godzinie Werner odwiedził jego córkę, jest bardzo zastanawiający, choć zabójca dowodzi, że stało się to przypadkowo...

Wogóle sprawa zabójstwa Alfreda Krausera vel Hugona Wernera, mimo pozornej jasności i niedwuznaczności przedstawia się bardzo tajemniczo.

Dość zagadkowe role odegrały w tym niesamowitym dramacie dwie kobiety: żona zabitego i córka mordercy...

Jedna z nich, mianowicie Elżbieta Krauserowa, została aresztowana i będzie przedewszystkiem odpowiedzialną za współdziałanie w aferze asekuracyjnej, której dokonał jej mąż przed piętnastu laty...

W sprawie wczorajszego zabójstwa jest ona narazie przesłuchiwana, jako świadek, choć nie jest wykłuczona, że rola jej się zmieni...

Jeżeli chodzi o Wiktorję Rogoszównę, która zniknęła niezwłocznie po zabójstwie, nie konkretnego nie można jeszcze powiedzieć, poza podejrzeniami, które narzucają się same przez się, a o których już wspomnieliśmy powyżej...

Rozesłano za nią listy gończe i jest nadzieja, że zostanie ona odnaleziona lada godzina...

Niewątpliwie przyczyni się to do rozjaśnienia mroków, które pokrywają wczorajsze zabójstwo...

Przesłuchiwanie różnych osób, których zeznania mogą mieć jakąkolwiek wartość dla śledztwa odbywają się bez przerwy w urzędzie śledczym pod osobistym kierownictwem komisarza Polińskiego...

Jutrzejczy „Alarm Wieczorny” przyniesie dalsze szczegóły tej sprawy, która przez swoją niezwykłość poruszyła do głębi nietylko Warszawę, ale wywołała również zainteresowanie w całym kraju, a nawet zagranicą...

Niezależnie od informacji, które będziemy umieszczali codziennie w miarę ich napływania, w dniu jutrzejszym rozpoczynamy druk cyklu reportaży czołowego reportera naszego pisma, p. Romana Kalety.

Zgodnie z zapowiedzią, następnego dnia ukazał się w „Alarmie Wieczornym” barwny reportaż, pióra popularnego na gruncie Warszawy dziennikarza, Romana Kalety.

Już choćby ze względu na śmiałe koncepcje prawne, poruszone w tym reportażu i na oryginalne naświetlenie tragedji Jana Rogosza, zasługuje on nie wątpliwie na to, by przytoczyć go w całości.

Reporter „Alarmu Wieczornego”, Roman Kaleta, pisał co następuje:

„Było to przed piętnastu laty...”

Znany przemysłowiec warszawski, Alfred Krauser, właściciel fabryki rur kanalizacyjnych, znalazł się w poważnych tarapatach finansowych...

Fabryka przestała nagle dawać dochody. Przyczyny były różne: nieudolne kierownictwo, brak zainteresowania istotnymi potrzebami konsumentów, powstanie konkurencyjnych zakładów fabrycznych i t. d.

Zresztą przyczyny załamania się prosperującego dotychczas świetnie przedsiębiorstwa Alfreda Krausera, są w tej sprawie nieważne, dość, że czołowiek, prowadzący życie na szeroka stopę, przyzwyczajony do luksusu, znalazł się niespodzianie w obliczu ruiny...

Żadnego ratunku na uczciwej drodze nie było, tedy Alfred Krauser, bez żadnych skrupułów postanowił zdobyć pieniądze w inny sposób...

(Dalszy ciąg jutro)

Pod Wesołą Gwiazdą



Dozorca: — Panie, co pan tu robi?!
Więzień: — Pan wybacz, panie na-
 czelniku, ale tu było tak dużno, że mu-
 siałem trochę otworzyć okienko....

Antoś w sądzie

Antoś Majcher stał przed sądem, oskarżo-
 ny o kradzież z włamaniem. Sędzia przystępuje
 do sprawdzenia personalii oskarżonego:

- Imię i nazwisko?
- Antoni Majcher..
- Lat?
- 28.
- Zonaty?
- Nie, kawaler..
- Wykształcenie?

Antoś traci już cierpliwość. Nachyla się do
 swego adwokata i pyta:

— Panie mecenasie, o co mi chodzi?... Czy
 on ma córkę na wydaniu?

FILOZOFJA.

Kac i Kotek.

- Panie Kac, o czym pan tak myśli?
- O niczym...
- Jakto można myśleć o niczym?
- Widzi pan, że można... Myślałem o tej
 gotówce, jaką mam w kieszeni..

CIERPIENIA LOKATORA.

Gdy Hieronim wrócił z miasta do domu żona
 rzekła doń:

- Gospodarz był znowu po komorne..
- I co powiedział?... — pyta Hieronim.
- Nie mogę powtórzyć, bo dzieci są w po-
 koju..

Najpewniejszy barometr

Gdy ulica od błota jest śliska,
 Kiedy żona powraca z lotniska,
 Kiedy w domu jest remont, sprzątanie
 I gdy obiad się je na tapczanie,
 A śpi się przeważnie na stole,
 Kiedy z ubrań wytrząsa się mole,
 A ze serca lipcowe wspomnienia:
 (Jadzia, Hela, L. W. Tola, Żenia....)
 Kiedy robi się smutno i szaro
 I znów wkładasz jesionkę swą starą,
 Gdy pomyślisz, jak czas szybko leci,
 Bo do szkoły znów idą twe dzieci,
 Gdy wieczorem w przytulnym kąciuku

Siadasz smutny i sam przy głośniku,
 By posłuchać starego walczyka...
 (W lewej nodze, psiakrew, znów
 strzyka!)
 Kiedy każda choroba to grypa
 Oraz każda małżonka — Ksantypa,
 Gdy zrozumiesz, że życie to męka,
 Kiedy głowa od zmartwień ci pęka,
 Gdy rachunki się sypią bez liku,
 Gdy prócz wspomnień i kilku liścików
 Nie zostało nic z letnich uniesień,
 Wiadomo — w r z e s i e n...
 KANT.

Katastrofa

Katastrofa budowlana. Świeżo wybudowany
 trzypiętrowy dom zawalił się. Na miejsce wy-
 padku przybyła komisja śledcza.

- Czy pan inżynier już wie o tem? — zwraca-
 ją się do jednego z murarzy.
- Jeszcze nie.. — odpowiada murarz, skro-
 biąc się w głowę.
- Dlaczego?..
- Bo najpierw trza go przecie wyciągnąć
 spod tych gruzów..

MARYSIA.

Pani Balbina ma nową służącą. Aby sprawd-
 zić jej uczciwość, rzuciła na podłogę dwudzie-
 stożłotowy banknot. Po kilku minutach służąca
 wręcza jej banknot, mówiąc:

- Znalazłam go, proszę pani, na podłodze..
- Tak, wiem.. — odparła pani Balbina. —
 Umyślnie podrzuciłam ten banknot, żeby wy-
 próbować Marysi uczciwość..
- Ja też od razu się tego domyśliłam.. —
 odpowiada Marysia.

Lepszy gość

W knajpie „Pod zdechłym Medorem” śpi
 przy stole pijany gość i chrapie, aż drżą się
 ściany.

- Panie Franuś! — zwraca się właściciel
 knajpy do kelnera. — Budziłeś pan tego gościa?
- Już trzy razy, panie szefie.. Mogę go
 zbudzić jeszcze raz..
- To dlaczego go pan nie wylejesz na ulicę?
- Bo za każdym razem, gdy go budzę, płaci
 mi rachunek i zasypia..

CIEŻKI PACJENT.

Pan Heliodor przychodzi do lekarza.
 — Niech pan siada.. — powiada lekarz.
 — Nie mogę, kości mnie boją..
 — To niech pan się położy..
 — Też nie mogę, plecy mnie boją.
 — To trudno, niech pan stol..
 — Nogi mnie boją..
 — To niech się pan powiesi!



Pani Nowobogacka wyjeżdża na spa-
 cer w towarzystwie swego lokaja....

Dobra rada

Gość przywołuje w restauracji kelnera i po-
 wiada doń:

- Panie starszy!.. Ten befszyk jest twar-
 dy jak podeszwa, a nóż tpepy jak kawał drewna-
 na!..
- To niech pan z łaski swej naostrzy nóż
 o befszyk.. — radzi kelner.

NA ULICY.

Pan Kupść przechodzi ulicą. Nagle najeżdża
 nań auto. Pan Kupść cofa się raptownie i dzięki
 temu uniknął śmierci.

- Czy pan nie może trąbić! — zwraca się
 zdenerwowany i błądy do szofera.
- A szofer pomknął dalej i zawołał:
 — Jak pan chcesz muzyki, to idź pan na
 koncert!

KAWALER EF - EF!

Kajtuś wychodzi ze swą znajomą na space-
 rek Na ulicy zwraca się do niej:
 — Panno Zosiu, czy pani wie jaka jest róż-
 nica między taksówką a tramwajem?
 — Nie..
 — No, to fajnie.. W takim razie możemy je-
 chać tramwajem..



Włosy stają dęba...

włamywaczowi, gdy
 ujrzy wycelowaną lufę re-
 wolweru 6-cio mm. browning
 „Mubis” to szczyt techniki!
 Strzela do celu specj. ostre-
 mi metal. kulkami lub śrutem
 przyczem autom. wyrzucza
 wystrzelone łuski. Przed każ-
 dym wystrzałem repetuje się! Huk kolosalny! Idealna obrona przed
 napadem lub kradzieżą!
 Wykonanie b. eleg. w kolorze lśniaco - czarnym. Cena automatu zł. 5,95, 2 sztuki 11,50. Setka
 kul zł. 3,60. Autom. stop (w/g rys.) 24. Szczoteczki dajemy darmo. Pozwolenie star. niewy-
 magane. Płaci się przy odbiorze. Przedst. „Montre”, Warszawa 1, Pl. Napol., skrz. 827 H. W.



Cuda i tajemnice czarnej i białej magji

Są obecnie dostępne dla wszystkich. Nie trzeba mieć zdolności
 ani wykształcenia, wystarczy jedynie przeczytać podręcznik, aby
 móc stać się niewidzialnym, określić charaktery osób znanych,
 zdobyć miłość ukochanej (go), Lustru magiczne! zadawanie ran
 z odległości. Pozorna śmierć! Latający budzik. Tańczące jabłko.
 Śpiewająca flaszka. Wywoływanie duchów i demonów! Magne-
 tyzm! Jasnowidzenie i jeszcze 528 cudów i sekretów tajemnych.
 Gwarancja wyczerpania wszystkich sekretów zapewniona, 9 tomów
 z pięknymi ilustracjami wysyłamy za zł. 3,75, płaci się przy od-
 biorze. Adres: skł. mag. „Peris-twatch”, Warszawa 1, Pl. Napoleona skr. 453 H.
 UWAGA: Bezpłatnie dodajemy ceną niespodziankę, budzącą wszędzie niezwykłe zdumienie



Dr. J. NADEL
 AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
 przyjm. od 2-5 pp. i od 6-7,30 w.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
 Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
 czynna od 9 rano do 9 wiecz.
 PORADA 3 ZŁOTE.

S. Kryńska
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
 (kobiety i dzieci)
 SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
 przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

Dr. med. Wołkowyski
 POWRÓCIŁ.
 spec. chor. wenerycznych, skórnych
 i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
 od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

DR. MED.
Markowiczowa
 choroby skórne i weneryczne prze-
 prowadziła się na ul. MONIUSZKI 2.
 Przyjmuje od 8-1 i od 3-8 wiecz.

WENEROLOGICZNA
 Chor. wenerycznych i skórnych
 od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1
 Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
 PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. **S. GAWIŃSKI**
 położnictwo i choroby kobiece
BAŁUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80
 przyjmuje od 4-7.

Dr. JAN POLAK
 powrócił
 i ALLERGICZNE.
 Gabinet Elektro- i światłolecznicy
 CHOROBY WEWNĘTRZNE
ul. NAWROT No 7
 Tel. 164-21.

DR. MED.
S. Kantor
 Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
 Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
 w niedziele i święta od 8-2 po poł.

DR. MED.
Dr. I. ZYW
 CHIRURG
 POWRÓCIŁ.
 11 Listopada 17, tel. 123-41.
 Przyjmuje od 1-2 i od 4-7 wiecz.

Dr. KLINGER
 SPEC. chor. SEKSUALNYCH
 wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
 przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. Różaner
 powrócił
 Specjalista chor. wenerycznych, skór-
 nych i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
 Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
 POWRÓCIŁA
 GDANSKA 37, tel. 232-55
 Przyjmuje od 9-3-ej,
 od 4-7-ej w Lecznicy,
 PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Doktór REICHER
 SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH
 WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
 Południowa 28 Tel. 201-93.
 Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8
 wiecz. w niedzielę i święta od 9-12

DR. MED.
Klara Margolis
 gabinet fizykalnego leczenia
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17,
 POWRÓCIŁA.

Dr. Niewiażski
 Specj. chor. wenerycznych, skórnych
 i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
 Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9
 w niedziele i święta 9-12.

POWRÓCIŁ
ZAMENHOFA 1, tel. 139-26.

Dr. Rundsztein
 AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
 Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. Feldman
 AKUSZER - GINEKOLOG
 KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot
 Telefon 155-77

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
 AKUSZER - GINEKOLOG
 Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11 246-09

DR. MED.
PAULINA LEWI
 Akuszerka i chor. kobiece
GDANSKA 117. Tel. 221-61
 przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

DR. MED.
M. UKRAIŃSKA-GOLDBLUMOWA
 Choroby kobiece i akuszerka
 Piłsudskiego nr. 69 róg Narutowicza
 Telefon 113-65
 Przyjmuje od 10-11 i 3-5 i pół.

Dr. HENRYKOWSKI
 Specjalista chorób skórnych,
 wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
 od 8-11-ej i od 6-9-tej wieczór,
 niedziele i święta od 9-12,30

Ignacy Margolis
 OKULISTA
PIOTRKOWSKA 113, Tel. 165-17.
 POWRÓCIŁ.

Doktór TREPMAN
 specjalista chorób wenerycznych,
 skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
 od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

DR.
Ignacy Piechowicz
 AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE
ŚRÓDMIEJSKA 18, tel. 107-79.
 przyjmuje od 8-10 rano i od 4-7 w.

Dr. M. KALISZ
 uniwersyt. w Rostock
 LEKARZ DENTYSTA
 CHIRURGJA STOMATOLOGICZNA
 Pierackiego 7
 (Ewangelicka)
 tel 108-26 przyjm 3-7.
 WZNOWIŁ PRZYJĘCIA.

Dr. med. H. LUBICZ
 Spec. chorób skórnych, wenerycznych
 i moczopłciowych. POWRÓCIŁ
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
 Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w.
 W niedziele i święta od 9-11 rano,

Dr. NITECKI
 SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENE-
 RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
 od 8 do 9,30 rano i od 5-9 wiecz.
 W niedz i święta od 9-12 w poł.

LECZNICA OMEGA
 GŁÓWNA 9, tel. 142-42
 Przyjmują lekarze we wszystkich spe-
 cjalnościach. — Analizy. Roentgen
 Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
 Porada 3 zł.

POSZUKIWANE wykwalifikowane haf-
 ciarki do ręcznej roboty, Śródmiejska
 nr. 22 m. 5.

Rozwiązanie sekcji piłkarskiej UT?

Czy Union Touring weźmie udział w jesiennych mistrzostwach klasy A

Łódź, 5 września.

W sferach piłkarskich Łodzi kursuje od pewnego czasu pogłoska o mającym nastąpić rozwiązaniu sekcji piłkarskiej Union-Touringu.

Nie przywiązaliśmy początkowo do tego większej wagi. Kiedy jednak przekonaliśmy się, że mówi się o tym coraz głośniej, zainteresowaliśmy się sprawą, nawiązując rozmowę z jednym z członków kierownictwa sekcji piłki nożnej UT.

Z uzyskanych informacji przekonaliśmy się, że pogłoski o UT nie są pozabawione prawdy i jeśli nie znajdzie się w klubie silna ręka, która przełamie kryzys, będziemy świadkami jednej z największych w ostatnich latach sensacji w łódzkim świecie piłkarskim.

Sytuacja wygląda w tej chwili w ten sposób, że sekcją piłkarską tego popularnego na terenie Łodzi klubu nikt się nie interesuje. Nie jest tajemnicą, że w Zarządzie UT znajdują się ludzie, którzy od szeregu lat zwalczają sekcję piłkarską, uważając ją za wręcz szkodliwą dla klubu (?!). Wobec takiego stanowiska piłkarze UT zażądali swego czasu autonomii, którą też uzyskali. W okresie dobrej koniunktury piłkarze dawali sobie jako radę, a z klubem łączyło ich tylko tyle, że nosili jego nazwę.

Jednak spadek frekwencji na ostatnich meczach piłkarskich w Łodzi dał się szczególnie we znaki drużynie UT, która z trudem mogła podołać obowiązkowi tembardziej, że ze strony Zarządu nie mogła liczyć na żadną pomoc.

Gdy w dodatku nastąpiły tarca w łonie sekcji i szereg zasłużonych członków zrezygnował ze swych stanowisk drużyna piłkarska znalazła się w sytuacji niemal bez wyjścia. Wśród piłkarzy powstała koncepcja, by odseparować się od klubu UT i stworzyć nową organizację sportową. Na przeszkodzie stoją jednak przepisy obowiązujące w piłkarstwie, które przewidują, że nowo zorganizowany klub zaliczony zostaje do najniższej klasy okręgowej.

Nieliczne jednostki, którym dobro klubu leży na sercu, starają się za wszelką cenę uratować drużynę piłkarską z opresji. Ich wysiłki rozbijają się jednak o upór panów z Zarządu, którzy losem piłkarzy nie wykazują najmniejszego zainteresowania.

Już w najbliższych dniach oczekiwano należy ostatecznego rozstrzygnięcia. Z wynurzeń naszego informatora wynika jednak, że jest mała nadzieja, by sytuacja została uratowana.

Ludzie stojący bardzo blisko UT są do tego stopnia pesymistycznie nastroszeni, iż nie wierzą, by drużyna piłkarska tego klubu zechciała przystąpić do mających się wkrótce rozpocząć mistrzostw jesiennych klasy A.

Przed meczem Polska--Niemcy

Szczegóły o naszych przeciwnikach

Niemiecki Związek Piłkarski nadesłał do PZPN szczegóły dotyczące składu drużyny, która walczyć będzie w dniu 13 b. m. na stadionie WP. z Polską.

Skład drużyny przedstawia się następująco: Buhloh Fritz (VFB Mannheim) — bramkarz, 15 razy w reprezentacji Janes Paul (Fortuna Düsseldorf) — prawy obrońca, 19 razy w repr. Müntzenberg Reinhold (Alicmania Aachen) — lewy obrońca, 17 razy repr. Hehl Paul (Fortuna Düsseldorf) — prawy pomocnik, Sold Willy (FV Saarbrücken) — środkowy pomocy, 1 raz w reprezentacji Kitzinger Albin (1 FC 05 Schweinfurt) — lewy pomocnik, 3 razy repr. Elborn Franz (SV 06 Beuel) — prawo-skrzydłowy, 2 razy w repr. Gauchel Josef (TUS Coblenz Neuenorf) — prawy łącznik, debiutant Hohman Karl (VfL Benrath) — środkowy napastnik, 17 razy repr. Lenz August (Burassie Dortmund) — lewy łącznik, 9 razy repr. Günther Walter (Duisburg 9) — lewy skrzydłowy, 11 razy repr.

Rezerwowych graczy będzie dwóch. Narazie Niemiecki Zw. Piłkarski podał nazwisko jednego, a mianowicie papastnika Jürissen Willy (Rotweiss Oberheim), który grał już 2 razy w reprezentacji.

Wraz z drużyną przyjedzie dwóch delegatów związku niemieckiego, trener Nerz i sędzia

linjowy.

Charakterystycznym jest, że mimo, iż z okazji „Dnia Partii”, rozgrywa się 12 b. m. w Norymberdze w obecności kanclerza Hitlera mecz Fortuna (Düsseldorf) — IFC Nürnberg (Norymberga), to jednak dwóch graczy Fortuny (Janes i Mehl) wyznaczono do reprezentacji przeciwko Polsce. Skład drużyny niemieckiej jest najsilniejszym na jaki stać obecnie związek. Zrezygnowano z kontuzjowanego Fatha i znajdującego się w słabej formie Siffinga, którego zastąpił młodym zawodnikiem Gauchelem.

Pierwszy mecz piłkarski Polska — Niemcy odbył się w Berlinie w grudniu 1933 r. Wygrali wówczas Niemcy 1:0. W rok po tym mecz rewanżowy w Warszawie przyniósł nowe zwycięstwo Niemcom 5:2. Trzeci mecz rozegrany w roku ub. w Warszawie dał ponowne zwycięstwo Niemcom 1:0.

Czwarty sędzia mecz odbędzie się w dniu 13 b. m. w Warszawie. Poprzednie trzy mecze sędziował szwed Olsson. W tym roku sędzią będzie szwed Ekloef.

Polska drużyna piłkarska, która zestawiona zostanie ostatecznie na mecz z Niemcami w poniedziałek wieczorem, zbierze się w stolicy we czwartek dla odbycia wspólnego treningu przez dni dzielące ich przyjazd od terminu meczu.

Szczegóły spotkań lekkoatletycznych z Belgią i Węgrami w Warszawie

Na posiedzeniu komisji sportowej PZLA omówiono szczegóły międzynarodowych meczów lekkoatletycznych Polska—Węgry i Polska—Belgia, które odbędą się 19—20 b. m. na stadionie Wojska Polskiego. Ze względu na wędrowną nagrodę honorową, rozgrywane w tych meczach, punktacja za trójmecz nie będzie liczona lecz jedynie za oba mecze oddzielnie, przyczem wyniki zawodników węgierskich będą pomilane przy punktacji meczu Polska — Belgia, a wyniki zawodników belgijskich będą pomilane przy punktacji zawodów Polska — Węgry.

Program meczu ustalono jak następuje: 19 b. m. godz. 15.30 defilada, 100 m., kula, w wyż, 1500 m., dysk pań (z udz. Walsówny), 400 m. płotki, tyczka (tylko w meczu Polska—Węgry), 100 m. pań (z udziałem Walasiewiczówny), 400 m.

20 b. m. godz. 15-ta — 200 m., w dal, 800 m., dysk, 110 m. płotki, 5 km., w wyż pań (z udz. Wiśniewskiej i prawdop. węgierki Zsak), oszczep, sztafeta 100—200—400—800 m.

Punktacja meczu 4, 2, 3, 2, a w sztafecie 4.2. Do związku węgierskiego zwrócono się z za prośbą o udział w olimpijskiej mistrzyni w skoku w wyż Zsak.

W roku ubiegłym mecz z Belgią dał wynik 77:64 na korzyść Polski, a mecz z Węgrami 58:77 na korzyść Węgrów.

Na obecny mecz Belgowie wystawiają 20 za

wodników, a Węgry 22.

Skład drużyny polskiej ustalony będzie 14 b. m. Obecnie zwrócono się z apelem do zawodników czołowych o pilny trening i powiadomienie PZLA w przyszłym tygodniu czy nie ma przeszkód w starcie. Pod uwagę brani są następujący zawodnicy: 100 i 200 m. — Testowski, Trojanowski, Zasłona, Łopuszyński, 400 m. — Biniakowski, Śliwak, Koźlicki, Szeffler, Gasowski, 800 m. — Kucharski, Gasowski, Maszewski, Janowski, Majewski, 1500 m. — Kucharski, Noli, Orłowski, Janowski, Skowroński, 5 km. — Noli, Gwóźdź, Wirkus, Duplicki, Bodał, Stokłoski, 110 m. płotki — Haspel, Niemiec, Wleczorek, Twardowski, Paissker, 400 m. płotki — Maszewski, Kostrzewski, Hanke, Niemiec, Gasowski, w dal — Pławczyk, Hofman, Nowak, Luckhaus, Szczerbicki, Hanke, w wyż — Pławczyk, Hofman, Chmiel, Gierutto, Niemiec, Kallnowski, tyczka — Sznajder, Marończyk, Klemczak, Kluk, Zakrzewski, kula i dysk — Gierutto Siedlecki, Fiedoruk, Tlignier, Pabis, oszczep — Lokajski, Turczyk, Wojtkiewicz, F. Mikrut.

Dr. med.

Z. Pinczewska

GDANSKA 28, tel. 105-01
wznowiła przyjęcia
w chorobach kobiecych
w godz 4 — 6 pp.

DR. MED.

M. Rabinowicz-Ginsbergowa

11-go LISTOPADA 47, tel. 157-07

POWRÓCICA.

Przyjmuje od 6 do 8 wiecz. 20—2

Bezkrólowie w boksie warszawskim zakończone

Warszawa, 6 września.

W dniu wczorajszym zakończyło się bezkrólowie w warszawskim boksie. Z trudnością zwołane nadzwyczajne walne zebranie wybrało nowe władze, które przeleżowały blok klubów fabrycznych i robotniczych.

Władzę zdobyły kluby, które znajdowały się w opozycji do dawnego zarządu, tak dobrze pracującego. Prezesem został płk. Dudryk, I-ym wiceprezesem — Zakrzewski (CWS), II-ym — p. Sobecki (Orkan), sekretarzem — Załączkowski (CWS), kpt. zw. — Urban (Skoda), przew. wydziału sportowego — Mrozowski (CWS) i przew. wydziału spraw sędziowskich — Świdnicki.

Polacy zdobyli Puchar Narodów

Ryga, 6 września.

W sobotę w 6-ym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Rydze rozegrany został najważniejszy konkurs zespołowy o puchar Lotwy (t. zw. Puchar Narodów). Startowały trzy drużyny: polska, łotewska i norweska. Zwyciężyła po raz trzeci drużyna polska, zdobywając puchar na własność.

Owens zdyskwalifikowany

Nowy Jork, 6 września.

W 24 godziny po wylądowaniu amerykańskiej reprezentacji olimpijskiej w Nowym Jorku, zwołane zostało nadzwyczajne zebranie zarządu amerykańskiego związku związków t. zw. Amateur Athletic Union w sprawie Owensa i Eleonory Holm.

W sprawie Owensa związek uznał, że odmowa wyjazdu do Sztokholmu była niedopuszczalna i 4-krotnego mistrza olimpijskiego zdyskwalifikowała na przeciąg roku.

Burzliwa dyskusja wywołała również sprawa usunięcia Eleonory Holm z reprezentacji Ameryki. Ostatecznie związek zaakceptował stanowisko przewodniczącego Avery'ego Brundage zarówno w sprawie Owensa, jak i w sprawie Holm.

Kolarze polscy znów na dalszych miejscach w Rumunii

Bukareszt, 6 września.

W szóstym etapie biegu kolarskiego dookoła Rumunii na trasie Cluj—Oradea zwycięstwo odniósł Jugosłowianin Grgac.

Z Polaków Duda zajął 13-te miejsce, a Daniel 16-te. Do ukończenia biegu pozostało jeszcze 6 etapów. Liczba zawodników, biorących udział w zawodach, stopniała do 28.

Heljasz rzuca kulą 16.55 mtr.

Poznań, 6 września.

Na treningu w Poznaniu Zygmunt Heljasz zawieszony na rok przez Polski Związek Lekkoatletyczny uzyskał w rzucie kula wspaniały wynik 16.55 m. W rzucie kulą 5 kilogramową Heljasz osiągnął ponad 19 m. Wyniki te dowodzą, że Heljasz znajduje się w doskonałej formie.

CZYŚ

złożył dar na do-
zbrojenie Armii
do dyspozycji Gen.
Rydzę Smigłego

Jedynie kino dźwiękowe
w ogrodzie
RAKIETA
Sienkiewicza 40,
telefon 141-22

Dziś i dni następnych! Epopea filmowa osnuta na tle legend i podań ludowych
PAN TWARDOWSKI

W rolach głównych: Bredniewicz, Bogda, Węgrzyn, Stępowski, Barszewska, Jarcz, Znicz, Cwiklińska, Samborski, Sielański, Malicka i Kurnatowicz.

„CORSO“
Dziś i dni następnych!

I. **F. P. 1 NIE ODPOWIADA**
W rolach głównych: CHARLES BOYER, JEAN MURAT, DANIELA PAROLA,
II. **OSTATNIA SERENADA**

W rolach głównych: NILS ASTHER, „PAT“ PATERSON.
Nadprogram: dodatek Pat. — Początek o godz. 4 pop., w soboty i niedziele o godz. 12. — Ceny od 50 gr.
Następny, podwójny, program: I. „BARON CYGAŃSKI“, II. BUSTIER KEATON.



Codzienna nowelka „Expressu”

Proces szpiegowski

Sala sądu okręgowego w Londynie była prawie pusta.

Proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

Na ławie oskarżonych zasiadły dwie osoby. Młodzianka dziewczyna o bardzo sympatycznej powierzchowności i mężczyzna niewiele od niej starszy.

Oskarżeni byli o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

— Czy oskarżona przyznaje się do winy? — rzucił sędzia stereotypowe pytanie.

— Nie przyznaję się, bo nawet nie rozumiem o co mnie oskarżono. Nie znam również tego pana. Jestem panną i... nigdy nie miałam dziecka... Było to tak. Siedziałam sama w poczekalni dworcowej. Czekalam na koleżankę. Nagle ujrzałam tego pana z dzieckiem na ręku. Nie znałam go. Poprosił mnie, bym na chwilę przytrzymała dziecko. Czy mogłam mu odmówić? A co się dalej stało, to chyba już pan przewodniczący wie. Przyszła policja, aresztowała mnie i zabrała dziecko. Czego wy chcecie ode mnie?

Skolei złożył zeznania oskarżony.

— Ta dziewczyna mówi prawdę — rozpoczął. — Istotnie, nie znałem jej zupełnie. Ani ona, ani ja nie jesteśmy winni.

Jechałem do Londynu do stryja. W pociągu przysiadła się do mnie jakaś kobieta, uboga odziana, z dzieckiem na ręku.

Powiedziała mi, że pochodzi ze wsi i w Londynie ma obiecaną posadę.

Potem jeszcze dodała, że mąż będzie na nią czekał na dworcu.

Rozmawialiśmy wiele.

Tuż przed Londynem nagle wyszła z przedziału, pozostawiając maleństwo pod moją opieką. Miała powrócić za parę chwil i więcej jej nie widziałem.

Gdy wyszedłem z pociągu w Londynie, znalazłem się w bardzo kłopotliwej sytuacji.

Nie mogłem przecież pójść z dzieckiem do wujka.

Postanowiłem się więc pozbyć maleństwa.

I przypadek chciał, że nasunęła mi się oto ta dziewczyna, która obecnie ze mną razem siedzi na ławie oskarżonych.

Poprosiłem ją, by przytrzymała na chwilę dziecko i pomknęłam w kierunku wyjścia. Ale tuż przed dworcem dogonił mnie policjant i aresztował.

— A czy oskarżony nie wie, co się znajdowało w pieluszkach? — spytał go przewodniczący.

— W pieluszkach? — roześmiał się młody mężczyzna. — Nie wiem, nie badałem pieluszek. Nie pamiętam już nawet, jak to dziecko wygląda.

Po zeznaniach oskarżonych zabrał głos przedstawiciel władz wojskowych.

Mówił długo, składając sądowi bardzo obszerne wyjaśnienia.

Angielski wywiad wojskowy już od dłuższego czasu miał na oku młodego szpiega-kobietę, występującą pod nazwiskiem Eleonora Sten.

Wiedziano, że ona przewozi tajne dokumenty i postanowiono ją unieszkodliwić.

Tego dnia Eleonora Sten miała dostarczyć jednemu ze swych szefów ważne plany marynarki wojennej.

Ucharakteryzowana na wieśniaczkę, zaopatrzyła się w niemowlę, które wiodocześnie wydosłała z jakiegoś przytulku, i w pieluszkach umieściła dokumenty.

Władze, dzięki konfidantom, były dokładnie o wszystkim poinformowane i w czasie podróży detektywi nie spuszczali z oka szpiega, którego, w myśl instrukcji, mieli przytrzymać na dworcu w Londynie.

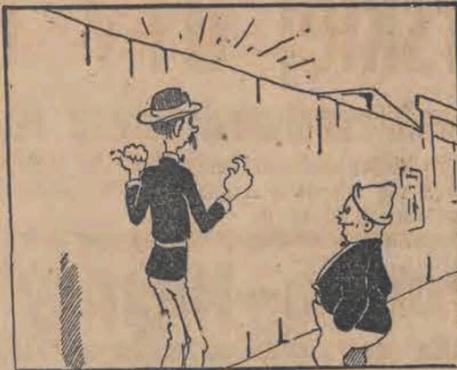
Niestety, jednak Eleonora Sten w jakiś niewytłumaczony sposób dowiedziała się o grożącym jej niebezpieczeństwie.

Pozostawiła więc dziecko, rezygnując nawet z dokumentów, i czmychnęła.

Z dalszych zeznań tego świadka wynikało również, że oskarżeni istotnie byli Bogu ducha winni.



Pat i Patachon



Pat: — Tam, za tym płotem odbywa się mecz piłki nożnej... Ludziska, widać, świetnie się bawia... Słyszysz jak ryczą z zadowolenia?... Może tam wejdziemy?

Patachon: — W jaki sposób?... Przecie bilet wstępu kosztuje, a my nie mamy złamanego grosza, choć głodny jestem jak sto wilków...



Pat: — Ale ciekawa gra... Lewy skrzydłowy niebieskich prowadzi... Teraz jest już pod bramką... Za chwilę wlepi gola... Już podniósł nogę...

Patachon: — Tobie dobrze, bracie... Wszystko widzisz, a ja cię muszę dźwigać...

Pat: — Teraz bramkarz szkuje się do kontrataku... A teraz...



Kontroler: — Jazda stad!... Zagląda nie surowo wzbronione!... Widział go kto...

Patachon: — No, prędko, opowiadaj dalej co tam słysząc... Przerwałeś w najciekawszym miejscu... Wiec wlepił gola, czy nie?...



Pat: — Wlepił... Porządnie wlepił... Tak wlepił, że ruszyć się nie moge... Całkiem mi twarz przefasonował...

Patachon: — Bo jesteś malowany frajer... Z takimi trzeba sprytnie postępować... Pozwolisz, że tym razem ja wykorzystam moja genialna myśl...



Pat: — Cóż to jest?... Mały karabin maszynowy?...

Patachon: — Nie, poprostu zwykły świder...

Pat: — I co zamierzasz z tem zrobić?... Wyborować kontrolerowi dziure w głowie?

Patachon: — Nie... Zaraz się przekonasz...



Patachon: — Oto narazie otwór dla mnie... Przez tę dziurkę będę sobie oglądał cały mecz... Wygodnie i bezpiecznie...

Pat: — To doprawdy wspaniały pomysł!... Ja poproszę również o jedno miejsce, trochę wyżej... Teraz możemy gwizdać na kontrolera!



Pat: — Teraz jest fajnie!... Patrz, Antos jest prawym łącznikiem!... Ale go wymęczyli, jest już zupełnie wypompowany...

Patachon: — A teraz wlepią im gola, patrz...

Przechodzień: — To jest bardzo ciekawe... Chciałbym też coś zobaczyć...



Pat: — Kto z panów ma chęć przystąpienia do naszej spółki akcyjnej?... Ja zda, na ochotnika!... Jedna akcja kosztuje tylko pół złotego!...

Patachon: — Dziureczki borujemy na poczekaniu i do miary wedle wzrostu... Po odejściu od kasy reklamacje nie będą uwzględniane...



Pat: — Jeszcze jedna dziureczka wolna!... Proszę bardzo!... Z pięciu złotych resztę?... Owszem, mam... Proszę bardzo!... Panowie będą łaskawi predeji, bo za chwilę będzie gol...

Patachon: — Proszę, tu jest miejsce dla amatora niezwykłych wrażeń średniego wzrostu...



Kontroler: — Dziś jest naprawdę ciekawy mecz... Obie strony grają wspaniale... Tylko jedna rzecz mnie dziwi... Dlaczego tak mało ludzi jest na boisku?... Zawsze przecie mamy przepelnienie, a dziś są prawie pustki... To ciekawe... Czyżby w ciągu ostatniego tygodnia pogłębił się kryzys?



Kontroler: — Re... re... rety!... Na pomoc!...

Widz: — Co się stało?!

Kontroler: — Nie wiem... Mam wrażenie, że ktoś mnie zabił... Czulem wyraźnie, jak kula wwiercała mi się w ciało... Zaraz sprawdzimy co się tam dzieje...



Kontroler: — Aaaaaa!... To wy, to buzy?!... Założyliście sobie za płotem prywatne boisko?!... Ja wam pokażę!...

Pat: — Panowie, nogi za pas!... Seans skończony!...

Patachon: — Kto ma ochotę, niechaj biegnie wprost do knajpy „Pod główką kapusty"... Spotkamy się tam napewno!... Serwus!... Niech żyje sport!...

Wykazało to szczegółowe śledztwo. Dalszych świadków już nie badano. Podał po paru godzinach znaleźli

się na wolności. A za Eleonorą Sten wszelki ślad zginął.

Władze angielskie szukają ją do tej pory.

DOL.